Ner 118. Kraków 23 Maja — Sobota. Rok 1868.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . | złr. 20 — | złr. 5 — | złr. 2 |
| „ we Lwowie . . . . . | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . . . . | tal. 17 sgr. 2 | tal. 4 sgr. 8 | tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | fran. 108 | fran. 27 | fran. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . . | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 22 maja.

Stanowisko dziennikarstwa wobec społeczeństwa i wyszłych z jego łona instytucyj i organów jest bardzo prostem i jasnem, gdzie tylko z jednej strony pojęcie wolności z drugiej zaś pewnej godności i przyzwoitości znachodzi uznanie i bywa zachowanem. Jak opozycya zasadnicza nie wyklucza szanowania przeciwnika, ale je niemal nakłada, tak znów stanowisko dodatnie i popierające wobec tego, co już stało się wyrazem kraju, nie wyklucza krytyki, ocenienia i kontroli. W przeciwnym razie, atakowanie staje się albo teroryzowaniem lub paszkwilem — w drugim zaś wypadku traci się niezależność i zamiast popierać schlebia się tylko.

Dziennik nasz, tuszymy sobie ma pod tym względem ustalone już stanowisko i że tak powiemy wyrobioną tradycyą. Stanowisko to jest dodatnie a niezależne. Żadna działalność kraju nie spotkała nas przeciwko sobie, żadna instytucya zacząwszy od Rządu a skończywszy na jakiemś stowarzyszeniu, nie może zaprzeczyć, aby w dodatnim kierunku w nas nie znalazła poparcia. Niepoddaliśmy się jednak pod żadną zależność, nie zrzekliśmy się nigdy wolności sądu. Jak najlepszą poręką przyjaźni jest szczerość, tak w politycznej przyjaźni, w popieraniu usiłowań korzystnych dla kraju szczere zawsze wypowiedzenie przekonania jest pierwszym obowiązkiem publicystyki.

Nie przeczymy, że mogą być wygodniejsze drogi, widzimy niejednokrotnie, że się zgadzają z sobą teroryzowanie codzienne opinii z pewną barwą zależności, a ci, co nadużywają wolności opinii aż do paszkwilu, zaprzeczają wolności wypowiedzenia uwag krytyki czy choćby przypomnienia wobec organów, które wzięły pod wrzekomą opiekę. Jak miewają one wyrobiony monopol na patriotyzm, tak sobie uzurpują monopol na sąd i opinią. Co oni przyznali to już jest nietykalnem, co odrzucają, na to nie mą dość słów potępienia.

Nikt więcej od nas nie jest skłonny uznawać powag, jakie kraj z siebie wydaje, nikt goręcej nad nas nie witał instytucyi, co ma się stać kierowniczką oświaty w kraju, nikt w niej więcej nie złożył nadziei; ale zgodzić się nie możemy na taką niewolę opinii, abyśmy już wszystko z góry przyznać musieli, co tylko wyjdzie z takiego organu, od takiej powagi; lub abyśmy nie mieli prawa przypomnienia tego, co jeszcze niezałatwionem. Mówimy to nie w obec Rady edukacyjnej, bo ta znać szanuje opinią publiczną skoro się do niej odwołuje ogłaszaniem swych czynności; bo zresztą nie mamy żadnego powodu w tej chwili wystąpienia z przeciwnem jej kierunkowi zdaniem, bo zawsze liczyć ona może na nasz udział i poparcie, a odwieść nas od tego nie zdoła manewr dziennikarski ani nowa napaść godna milczenia pogardy. Bylibyśmy jej też nie dotykali, gdyby nie dawała nam sposobności zastanowienia się pokrótce nad stosunkiem opinii kraju do dziennikarstwa.

Nierozstrzygniętym to zawsze problematem, czy kraj nadaje kierunek organom opinii, czy te organa wpływają na opinią. Zdaje się, że wpływ tu i stosunek wzajemny. Co do naszego kraju przyzwyczajono się niemal, że miasto zasad atakują zwykle osobistości, i powiedzielibyśmy, że więcej drażliwości wywołuje walka dotycząca zasad niż osobistości. Gburowate napaści nie czynią już wrażenia, inwektywy najdosadniejsze mijają mimo bez odparcia ni to mucha brzęcząca, — natomiast wyraz opinii różniący się w zasadzie, w przyzwoitą przybrany formę, wywołuje częstokroć drażliwość niewłaściwą w życiu publicznem. Dotykamy dziś tego przedmiotu tem śmielej, że nie możemy go stosować do żadnego świeżego przykładu, rzucamy tylko ogólną uwagę, jako symptomat stanu opinii.

W założeniu powiedzieliśmy, że na tem wzajemny zależy stosunek społeczeństwa do dziennikarstwa, aby z jednej strony pozostawioną była wolność opinii, tj. wolność sądu i niezawisłość zdania, a z drugiej strony aby była przyzwoitość i godność zachowaną. Śmiało powołując się na naszą przeszłość do warunku tego, zobowiązać się możemy, żądając jednakże tak od organów życia publicznego, od instytucyi jak i od ludzi tolerancyi zdania, wolności wypowiedzenia opinii. Będzie ona im tem łatwiejszą do udzielenia, że stanowisko nasze dodatnie, nienegacyjne, zapewnia w nas raczej poparcie niż przeciwnika.

---

O czynnościach Rady państwa a mianowicie o obradach budżetowych, odbieramy list następujący:

**Wiedeń** 19 maja.

††† Część licznych spraw ustawodawczych, które jeszcze w tej, rok prawie ciągnącej się, nadzwyczajnej sesyi pozostały do rozstrząśnięcia i rozstrzygnięcia Radzie państwa, załatwia taż Rada, a mianowicie jej Izba deputowanych, żwawo i pospiesznie, a nawet za pospiesznie, pod naciskiem krótkiego czasu naznaczonego jej do obrad przez nakreślony plan prac parlamentarnych, o którym w przeszłym liście pisałem.

Główna czynność tej Izby deputowanych odbywa się już od parę tygodni na dwóch polach: rano, jak zwykle, na pełnych posiedzeniach, na których cała Izba codziennie prawie od 10tej do 3ciej godziny obraduje; wieczór zaś w Wydziale budżetowym, który wprawdzie nie codziennie, lecz często od 6tej do 9tej godziny naradza się w obec większości członków Izby.

Wprawdzie inne Wydziały Izby, jako to konstytucyjny, ekonomiczny, petycyjny, oba prawnicze, konkursowy, kwaterunkowy i wiele komisyj wybranych do rozstrząśnienia szczególnych spraw i projektów — obraduje i odbywa posiedzenia już to wieczorem, już to rano przed pełnem posiedzeniem Izby; ale Wydziały te są obecnie mniej czynne, lub ich prace zajmują mniej ogół, a uwaga powszechna zwrócona jest na dwa wyżej wskazane główne teraz działania Izby deputowanych: na jej pełne posiedzenia i na posiedzenia Wydziału budżetowego.

Ten Wydział budżetowy miał dwa zadania: pierwszem zadaniem, które już ukończył, było: rozstrząsnąć rządowe projekty budżetu i wnioski swoje względem nich przedłożyć Izbie; drugiem zadaniem, dopiero rozpoczętem: rozstrząsnąć rządowe projekty ustaw finansowych, mających na celu pokrycie niedoboru i uporządkowanie skarbu. Dotychczasowy rezultat nieukończonych prac Wydziału budżetowego co do tego drugiego zadania, skreśliłem pobieżnie w przeszłym liście. Co się tyczy pierwszego zadania — tj. rozstrząśnienia tegorocznego budżetu i przedstawienia względem niego Izbie wniosków — nie mógł Wydział spełnić go w tym roku gruntownie, bo nie mógł zapuszczać się w głębsze rozstrząsanie i reformowanie tegorocznego budżetu, a to z następujących powodów. Przy końcu dopiero roku zeszłego uchwalone zostały ustawy konstytucyjne zasadnicze i państwo na nowych zasadach ukonstytuowane — tymczasowo — a ministeryum [illegible] sformowało się dopiero i władzę objęło z pierwszym dniem roku bieżącego; zaledwie więc zdołało w końcu marca złożyć ostatecznie projekty budżetów, temwięcej, że trzeba było i wszystkie sprawy finansowe zastosować do nowego ukonstytuowania się państwa. Przeto Wydział budżetowy widząc, że zanim projekty tegorocznych budżetów zdoła on a następnie Izba rozstrząsnąć i uchwalić, już znaczna część roku budżetowego upłynie i fakt spełniony zatwierdzi budżety w takim stanie jak były przedłożone — nie zapuszczał się w radykalne reformy budżetu, które już w żadnym razie nie mogły być przeprowadzone, i ograniczył się tylko na zbadaniu go i formalnem uchwaleniu go, jako tymczasowego, odkładając głębsze rozstrząsanie budżetu i wnioski co do zasadniczych w nim reform do jesieni, gdy przyszłoroczny budżet przyjdzie zawczasu pod rozbiór i uchwały.

Z tych samych powodów, do takiego samego postępowania z budżetem znaglona jest Izba, która właśnie dzisiaj rozpoczęła obrady nad budżetem, a uważając go w połowie za spełniony, a za prowizoryczny w drugiej połowie, w której już niepodobna reform przeprowadzać, przyjmowała szybko przy bardzo krótkich rozprawach wnioski swego Wydziału budżetowego, co do wszystkich pozycyj wydatków, zgodne po większej części z projektem zaprowadzonym.

Z tego także głównie powodu, delegacya polska, jak wprzód w Wydziale budżetowym, tak teraz w Izbie, nie wnosiła żadnych ważniejszych poprawek i wniosków do budżetu. Przemawiający dzisiaj w imieniu delegacyi naszej p. Zyblikiewicz w ogólnej rozprawie nad tytułem wydatków na ministerstwo spraw wewnętrznych, a w szczególności co do wydatków na budowę dróg — zwracał uwagę Izby i ministrów, jak wielki jest brak drog w Galicyi, jak ich skarb państwa mało tam zbudował, i w ogóle na potrzebę przeznaczania w przyszłych budżetach większych sum na budowę dróg i komunikacyj w Galicyi. Jakkolwiek bowiem w tegorocznym budżecie przeznaczyło ministeryum na utrzymanie i budowę dróg w Galicyi większą sumę bo 1,019,000 złr., a na budowy wodne także większą niż zwykle, bo 247,000 złr., jednak potrzeba zwiększenia i rozwinięcia komunikacyj lądowych i wodnych pozostanie w Galicyi daleko większą niżli w innych krajach, w których dawniejsze rządy wiele dróg kosztem skarbu pobudowały, zaniedbując pod tym względem Galicyę, gdzie na przestrzeni stu mil jest np. dwie drogi państwowe prowadzące w poprzek kraju od granicy węgierskiej do granicy Królestwa Polskiego. Suma nawet w tegorocznym budżecie przeznaczona jest stosunkowo mała, jeżeli zważymy, że na utrzymanie i budowę dróg w kraju tym 1425 mil kwadratowych rozległości mającym przeznaczono 1,019,000, a na utrzymanie i budowę dróg w Niższej-Austryi tylko 360 mil kwadratowych rozległej, przeznaczono 793,000 złr. Nie stawiał jednak przemawiający żadnego wniosku do tegorocznego budżetu, z powodu, że budżet już jest po upływie pół roku budżetowego uchwalany i do połowy spełniony. Przed uchwaleniem budżetu wydatków na oświecenie, przemówił krótko hr. Adam Potocki, by złożyć zastrzeżenie, iż delegacya polska, zważając, iż budżet uchwalony jest już późno, w pół już spełniony i tymczasowy, nie czyni wniosków o ważne i potrzebne reformy co do wydatków na zakłady naukowe i oświecenie w Galicyi, i o zwiększenie sum w tym celu a odkłada je do rozpraw w jesieni nad przyszłorocznym budżetem; zwraca jednak uwagę ministrów na tę potrzebę, którą uwzględnić należy już przy układaniu projektu przyszłorocznego budżetu.

Przy tem uchwalaniu pozycyj budżetu przemawiali także pp. Conti, Roser, Plankensteiner, Leonardi, Banhans, Hanisch, Knezewicz, Swetec, Daubek. Chociaż mówili bardzo krótko, większość Izby słuchała ich z niecierpliwością; pragnąc zawotować budżet jak najprędzej pod naciskiem krótkości czasu pozostałego do obrad. Przemawiali oni ponajwiększej części dla wniesienia różnych oświadczeń, a jeżeli czynili wnioski, takowe odrzucone zostały, prócz wniosku p. Rosera o rezolucyę, iżby rząd przy przyszłym budżecie przedstawił plan loteryi, albowiem plan on okaże stawiającym na loteryę, iż pieniądze swoje wyrzucają przez okno.

Szybko i z tak krótkiemi rozprawami, z powodów wyżej wskazanych uchwalając tegoroczny budżet, przyjęła Izba na dzisiejszym posiedzeniu bez zmiany, — według wniosków Wydziału budżetowego — 29 tytułów budżetu wydatków, a mianowicie: Wydatki na dwór cesarski czyli listę cywilną w sumie 3,420,000 złr.; na radę państwa 427,821 złot. ryńs., na radę stanu (wprawdzie już zniesioną na przyszłość, lecz wydatek już uczyniony) 52,000 złot. ryńs.; na radę ministrów 90,358 złot. ryńs.; na ministerstwo spraw wewnętrznych (tj. koszta administracyi, płace urzędników, budowa dróg, budowy wodne itp.) 16,137,992 złr.; na ministeryum obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego (policya, żandarmerya, straż policyjna itd.) 3,275,817 złr.; na ministerstwo wyznań 1,779,166 złr.; oświecenia 4,961,269 złr.; (do pozycyi tej muszę dodać uwagę, iż ta suma na oświecenie jest właściwie dodatkiem ze skarbu państwa do dochodów, jakie mają szkoły z własnych funduszów w różnych krajach, lecz w Galicyi oddzielne te fundusze szkolne zostały powiększej części dawniej do skarbu państwa zabrane; nadto wiele szkół utrzymywanych jest z funduszów krajowych, a szkoły początkowe powiększej części z funduszów gminnych); na ministeryum finansów (subwencye, dotacye funduszów krajowych, zarząd finansów i koszta ściągnięcia podatków) 86,863,468 złr.; na ministerstwo handlu (służba portów, utrzymanie [illegible]) 12,405,000 złr. (nie licząc wie[illegible] które są zamieszczone w budżecie dochodów).

Na jutrzejszem posiedzeniu Izba ma dalej roztrząsać i uchwalać budżet, a mianowicie najprzód resztę budżetu wydatków, a następnie budżet dochodów i pokrycie wydatków. Jakkolwiek z równą szybkością zechce uchwalać, wątpię, aby mogła jutro ukończyć to zadanie. Tem więcej, że przy pozycyi 33ej zawierającej wydatki na dług państwa, a mianowicie na opłatę procentów od długów, przyjść musi i przyjść powinno do rozprawy. Albowiem Wydział budżetowy w swem dawniej ułożonem sprawozdaniu wnosi zamieścić w budżecie 115,513,000 złr. na opłatę procentów od długów państwa, potrącając tylko od należnych 122 mil. 6,512,000 złr., jako podatek dochodowy 7% wynoszący; tymczasem rząd sam wniósł w jednej z późniejszych ustaw finansowych, aby ten podatek dochowy od procentów wynosił 17%; zaś Wydział budżetowy uchwalił, jak wiadomo, większością głosów, aby podatek ten wynosił 25%, tj. aby o 25% zmniejszono procenta od długów państwa. Czyż więc może Izba uchwalić jutro w budżecie tylko siedmioprocentowe zmniejszenie procentów od długów państwa, gdy istotnie zamierza je daleko więcej zredukować i za kilka lub kilkanaście dni ma być, a raczej winna być wniesiona oddzielna ustawa, stanowiąca tę redukcyę procentów, a równocześnie zjednoczenie ich i przemianę na rentę. Czyż może Izba jutro uchwalać wydatek 115 milionów na procenta od długu państwa, gdy właśnie chce i winna oświadczyć, że tak wielkiego ciężaru nie może przyjmować na kraje i nie jest w stanie płacić takiego procentu od długów, które nie ona zaciągała. Słowem uchwalenie tej pozycyi wydatku na opłatę procentów od długów państwa, a nawet całego tytułu wydatków z powodu długów państwa powinno być zawieszone, dopóki nie będą uchwalone ustawy, mające oznaczyć podatek dochodowy od procentów od długów państwa, tj. mające oznaczyć redukcyę tych procentów i zjednoczenie wszystkich długów w jednakoprocentową rentę. Uchwalając pozycyę tę teraz odrazu pod naciskiem krótkości czasu, Izba naraziłaby mogła całą sprawę stanowczego uporządkowania finansów na zwłokę i spowodować, iż zaspokojonoby się w tym roku tymczasowem pokryciem niedoboru. Do przedmiotu tego wrócę, gdy będę zdawał sprawę z dalszych rozpraw nad budżetem.

Tu dodam jeszcze, że jeżeli na jutrzejszem posiedzeniu przyjdzie do rozpraw nad budżetem dochodów, tj. nad uchwalaniem podatków, zabierze głos w imieniu delegacyi naszej p. Krzeczunowicz, aby przedstawić krytykę dzisiejszego systemu podatków stałych, wskazać, że jak nierówno są rozłożone, jak ciężko niemi dotknięte są grunta i domy w Galicyi, jak są największe prawie podatki gruntowe w Krakowskiem, na jak mylnych zasadach rozpoczęto nowy kataster, że przeto czynności komisyj katastralnych należy zawiesić, i podatek gruntowy na innej zasadzie oprzeć, mianowicie na zasadzie istotnej wartości gruntów wydobytej z kontraktów kupna i sprzedaży, i że w tym celu należy zbierać materyały.

Pragnąłem jeszcze w niniejszym liście przedstawić rezultat pospiesznych prac Izby na jej poprzednich pełnych posiedzeniach, a mianowicie: jakie ustawy uchwaliła Izba w pierwszej połowie maja, właściwie zaś od 3go maja, gdyż o uchwalonych do dnia tego, pisałem w korespondencyi z 3go t. m. Gdy jednak jest to przedmiot za długi, odłożyć go muszę do następnego listu.

---

## KORESPONDENCYA CZASU

**Wiedeń** 20 maja.

⌗ Od chwili zamianowania hr. Castelnau konsulem francuzkim w Peszcie, rozpoczął się i w szeregach Deakistów ruch szczególnego rodzaju. Że lewica dążąca do unii osobistej domaga się bez ogródki, aby Węgry za granicą osobno były reprezentowane, jest rzeczą znaną; lecz teraz pokazuje się, że i stronnictwo Deaka krząta się już koło zamienienia własnego swego dzieła, to jest unii realnej na unią osobistą. Ostatecznie i polityka Deaka zmierza do unii osobistej, lecz pośrednio przez unią realną, aby unikać zaburzeń. Elaborat 67iu może być uważanym za podstawę unii realnej, lecz w praktyce przedstawia on się inaczej. Dualizm w armii i wystąpienie organów Deaka za sprawą konsulatów, zadają kłam pierwotnemu założeniu. Tak np. *Pester Lloyd*, jeden z organów ministerstwa Andrassego, domaga się dziś, aby wszystkie konsulaty zagraniczne w Peszcie dopuszczone zostały, i aby udzielanie *exequatur* zawisło nie od ministerstwa spraw zagranicznych, lecz od ministeryum węgierskiego. Konsulaty w Peszcie, jakkolwiek poświęcone na teraz tylko sprawom handlowym, mają przecież cechę polityczną, łatwo więc pojąć, że Deakiści napotkają we Wiedniu na opór, jeżeli wystąpią z podobnemi roszczeniami. W kwestyi tej, jak we wszystkich odnoszących się do stosunków politycznych między państwem a Węgrami, wychodzę ze stanowiska przedmiotowego, lecz mimo to nie oświadczyłbym się za dualizmem w dyplomacyi, acz konsulaty nie mają wielkiego znaczenia; ustępstwo to miałoby pod względem politycznym wielką doniosłość zasadniczą, a nie trudno przewidzieć, jaką rolę Austrya odegrałaby za granicą z dualizmem dyplomatycznym. Niema wprawdzie niebezpieczeństwa, dopóki Deakiści dzierżą władzę we Węgrzech; gdyby zaś lewica wzięła górę, wtedy zajść mogą nieporozumienia groźne.

**Petersburg** 14 maja.

(*K.*) Od roku 1864 Rosya przeprowadza reorganizacyą armii. Stosownie do zasad téj przemiany, podanych w rozporządzeniach rządowych z 6go sierpnia 1864 i 1865 roku, państwo dzieli się na okręgi wojenne. W każdym okręgu znajduje się główny okręgowy wojenny naczelnik dowodzący armią całego okręgu. Ci głównie naczelnicy są zarazem cywilnymi naczelnikami kraju składającego okrąg; przynajmniéj tak jest w naszych polskich prowincyach i na Kaukazie. W Rosyi ostatniemi czasy zwiększono cywilną władzę gubernatorów, a poznoszono jeneral-gubernatorstwa, tak, że ze zniesieniem przed dwoma laty charkowskiego jeneral-gubernatorstwa, zdaje się, nie istnieje już we właściwéj Rosyi żaden urząd pośredniczący między gubernatorem a ministerstwem. W naszych prowincyach pozostawiono jenerał-gubernatorów (w Warszawie jest namiestnik, ale jak teraz posiada on prawie też same atrybucye), ponieważ uważają za potrzebne zcentralizowanie w jednych rękach władzy tak cywilnéj jak wojskowéj w krajach zamieszkałych przez ludność nieprzychylną rządowi, prócz tego, jak pisze *Inwalid*, należało mieć na granicach państwa władzę wojskową, obznajomioną z zasobami i miejscowemi stosunkami kraju, mogącego być prawdopodobnym teatrem wojny.

Armia cała podzielona na okręgi wojenne, składa się daléj z batalionów gubernialnych, powiatowych i fortecznych. Suma zaś tych batalionów stanowi dywizye piechoty, kawaleryi i brygady artyleryi i saperów. Z czego się okazuje, że dawny podział armii na korpusa został zmieniony i że obecnie najwyższą jednostką jest dywizya.

Możnaby sądzić, że przy podziale kraju na okręgi wojenne, każdy powołany do służby wojskowéj musi ją pełnić w batalionach swego okręgu; obszar wielki kraju i wynikające koszta z przewozu żołnierza powinnyby rzeczywiście naprowadzić rząd na zastosowanie podobnego systemu; pomimo to jednak wcale się dzieje inaczéj, zaledwie mała część konskrybowanych służy na miejscu. Pod tym względem organizacya rosyjska mało się różni od austryackiéj: biórokratyzm i wynikająca z niego obawa złego wpływu ludności miejscowéj na posłuszeństwo żołnierza, tak tu, jak tam, nie uznają prawdziwych korzyści zostawiania osób do wojska powołanych najbliżéj miejsc ich urodzenia.

Nowe te urządzenia wojskowe, zostały przed miesiącem zaprowadzone na Kaukazie, z tą chyba różnicą od rosyjskich gubernij, że tam podobnie jak w naszych prowincyach, wojenny naczelnik kaukaskiego okręgu jest zarazem naczelnikiem cywilnego rządu.

Powyżéj skreślona organizacya da się zastosować jedynie w czasie pokoju; podczas wojny trzeba mieć armią podzieloną na korpusa i złożoną nieraz z wielkiéj ich liczby. Temu wymaganiu ma zadość uczynić nowo wydana instrukcya, określająca organizacyą armii podczas stanu wojennego, a modyfikująca znacznie rozporządzenie cesarskie z r. 1846, które do téj pory było obowiązującem prawem. Główne punkta téj reorganizacyi są następujące:

Główno dowodzący był dotychczas obciążony pracą, gdyż wszystkie sprawy koncentrowały się w jego osobie; teraz ma on dostać stanowisko bardziéj niezależne; prowadzi wojnę jak mu się podoba, jednakże stosując się do najwyżéj zatwierdzonego planu. Jeżeli wojna toczy się razem na kilku miejscach, każdy z główno-dowodzących powinien pomagać innym; aby jednak pomoc tę uskutecznić, potrzebuje oddzielnego rozkazu ministerstwa. On określa skład armii, dzieli ją na korpusa, formuje oddziały częściowe według własnego uznania i wraz z ministerstwem wojny oznacza skład polowego zarządu.

Przy każdym głównym dowódzcy ma być główny cywilny komisarz, którego działalność każdorazowo będzie określona odzielną instrukcyą.

Polowy sztab armii obejmuje czynności dotychczas poruczane jenerał-kwatermistrzostwu, dyżurstwu i kancelaryi główno-dowodzącego. Składa się on z czterech oddziałów: sztabu, intendentury, artyleryi i inżynieryi. Trzy ostatnie czynności dawniéj koncentrowały się w kancelaryi główno-dowodzącego, dziś są oddane kancelaryi szefa sztabu. Pomocnik szefa sztabu obejmuje wszykie wewnętrzne czynności jenerał-kwatermistrzowstwa i jenerała dyżurnego. Nie mający żadnych specyalnych zatrudnień szef sztabu jest pośrednim czynnikiem między wodzem naczelnym, a innymi wyższymi urzędnikami zarządu polowego.

Największéj zmianie uległa intendentura, któréj czynności rozszerzone o tyle, że główny intendent ma prawo zakupów na sumę nieograniczoną, kiedy dawniéj mógł bez pozwolenia głównego naczelnika robić wydatki tylko do 15,000 rubli. Prócz tego, ma intendentura tylko ogólny zarząd; wykonywują zaś jéj rozporządzenia intendenci okręgowi będący przy każdym naczelniku okręgu wojennego. Jeżeli zaś teatr wojny przenosi się za granicę, główny dowódzca winien utworzyć tamże specyalnych miejscowych intendentów odpowiadających w stopniu intedentom wojennych okręgów. Główna właśnie różnica w tem spoczywa, że okręgowi intendenci zajęli miejsce dawnych komisyj prowianckich i komisaryackich.

W skład polowo-wojennego lekarskiego zarządu wchodzą: wojenno-lekarski inspektor armii, wraz z dwoma pomocnikami (lekarzem i aptekarzem), chirurg, weterynarz i kilku urzędników do szczególnych poruczeń. Władzy inspektora, zajmującego miejsce dawnego jenerał-sztab-lekarza armii, podlegają: wszystkie okręgowe wojenno-medyczne zarządy, lekarze korpuśni i pułkowi, starszy lekarz głównej kwatery, apteki polowe, czasowe apteczne magazyny, i w ogóle wszyscy lekarze; on zaś sam zależy od szefa a odnoszący się do [illegible] potrzeb szpitalnych.

Oto jest najkrótsza treść ukazu, wypracowanego pierwotnie przez dwie specyalne komisye wojskowe na zasadzie uwag 47 jenerałów armii, potwierdzonego i poprawionego przez jenerał-feldmarszałka Berga, którego zasługa ma leżeć w tem: że upraszcza czynności, a przez to zmniejsza liczbę osób wchodzących w skład głównej kwatery, że zwalnia główno-dowodzącego od trudnych i nużących czynności zarządu armiją i prowijantowania, wreszcie że ułatwia zadanie intendentury. Nie będąc specyalistą, sprawozdawca wasz może jedynie stwierdzić fakt, że reorganizacya armii w stanie wojennym jest zatwierdzoną, i że czytając jej opis w dwunastoszpaltowem artykule *Inwalida*, mógł się przekonać, że autor tego artykułu jest silnie przekonanym o wielkiej postępowości tych urządzeń. Może i łaskawi czytelnicy, zechcą się na to zgodzić, jeżeli *Inwalid* u nich w ogóle zasługuje na wiarę.

Jeżeli dziennik ministerstwa wojny, jest kompetentny do sądzenia o urządzeniach wojskowych, trudno mu przyznać równie zdrowy zmysł polityczny. Mowa ks. Wł. Czartoryskiego wywarła tu wielkie wrażenie. Donosiłem wam o pierwszej krytyce zamieszczonej w *Pet. Wied.*; opinia *Inwalida* nie była ciekawą, ponieważ namiętnie kłamane powtarzał zarzuty. Dopiero wczoraj pomiędzy dwoma artykułami o Turcyi, umieścił zdanie odnoszące się widocznie do programu politycznego postawionego na londyńskim zjeździe. „Doświadczenie dostatecznie nauczyło, powiada *Inwalid*, że będąc wprzódy własnymi nieprzyjaciółmi (?) Polacy zawsze są gotowi służyć za narzędzie w rękach tych, co zechcą ich zużytkować, ale broń to obosieczna (?); a jeżli Francya, a nawet Anglia niekiedy jej używały, to w każdym razie wątpliwe, aby rządowi austryackiemu korzystnie było w teraźniejszych okolicznościach naśladować ten przykład." Jeżeli ostatnia uwaga ma na celu powstrzymać zbytnią naszę łatwowierność, dziękujemy *Inwalidowi*: dobre rady chętnie od nieprzyjaciół nawet naszych przyjąć jesteśmy skorzy; ale jeżli zwraca się on do Austryi, to się myli, potrzeby monarchii są nam lepszą gwarancyą niż wszelkie piękne słówka.

*Kolońska gazeta* donosiła, o ile wiemy, mylną pogłoskę, jakoby ks. Czartoryski miał zamiar udzielić Turcyi pożyczkę 1,200.000 f. szt. czyli około 30 mil franków na 17%. *Inwalid* chwyta tę zręczność, aby wypowiedzieć następujące zdanie: „Gdyby Porta wyciągnęła rękę po pieniądze, toby się przekonała, że one istnieją jedynie w rozgorączkowanej wyobraźni polskich emigrantów. Inaczej się rzecz ma gdy chodzi o osobiste usługi, tu spieszą Polacy tłumami pod muzułmańskie znaki, pod pozorem zbawiania Porty od niebezpieczeństwa chrześciańskich plemion, a w rzeczywistości w chęci wykonywania na swój rachunek wszelkiego rodzaju niedogodziwości." (sic) Miałem już sposobność wypowiedzieć me zdanie, że polityka zachodnich mocarstw nie daje gwarancyi wywierania dobrego wpływu na chrześcijańską ludność Turcyi; mowiono nawet, że Francya pragnęła w ostatnich czasach zmienić swój polityczny program, aby odzyskać dawne znaczenie u Słowian tureckich. Dopóki jednak Zachód nie uzna

za potrzebne zmienić stanowiska swego względem Turcyi, obowiązkiem jest naszym bronić tego państwa od gróźb moskiewskich; gdyż leży w narodowym interesie, abyśmy głównemu naszemu wrogowi, jakim jest Moskwa, na każdym punkcie stawiali czoło. Inne może być zadanie prasy polskiej, do której należy oświecać opinią, o stanie uciśnionych przez Turcyę narodów.

Niech was nie dziwi jeżeli spotkacie nieraz namiętne słowa w artykułach rosyjskich dzienników; *impuls* do tego idzie z góry. Niedawno car pisał list do arcybiskupa prawosławnego w Warszawie przesyłając mu order „Aleksandra Newskiego“, i tak wyraził: znam trudności prowadzenia trzody powierzonej waszej pieczy „w pośród niewiernych.“ Tak traktuje car religiją mającą w Europie dwa razy przeszło tyle wyznawców niż religija prawosławna; tak się wyraża o kilkunastu milionach ludności jego berłu podległej! Współcześnie też z tym listem cara, Potapow wydał cyrkularz zabraniający wszystkich bractw kościelnych na Litwie, a minister spraw wewnętrznych kazał zamknąć kościół omniszewski i inne, jak się wyrażają *Moskiewskie Wiadomości*.

W królestwie kongresowem, car dał na własność dziedziczną dobra następującym osobom: członkowi Rady państwa, sekretarzowi stanu do spraw królestwa taj. radcy Miliutynowi; zarządzającemu sprawami komisyi do spraw królestwa sekr. st. Zuczkowskiemu; czł. zawiadującemu sprawami Komitetu urządzającego, senatorowi Sołowiewowi; b. czł. Komitetu urządzającego ks. Czerkaskiemu; i czł. Kom. urządz. zawiadującemu zarządem finansowym królestwa Markusowi.

O zamianowaniu Stackelberga posłem nadzwyczajnym w Paryżu, wiecie już zapewne za pośrednictwem telegraficznych depesz.

---

Najwyższem postanowieniem z dnia 15 maja N. Pan wyraził Konstantemu Kmicikiewiczowi radcy sądu wyższego we Lwowie, przeniesionemu na własne żądanie w stan dobrze zasłużonego, trwałego spoczynku,— swe uznanie za jego długoletnie, wierne i gorliwe usługi.

---

C. k. krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie mianowała w nowym organizmie urzędów sprzedaży soli w wschodniej części Galicyi:

*A.* Poborcami 1szej klasy:

Zarządcę salin Rudolfa Jackowskiego dla Stebnika, poborców przy sprzedaży soli Macieja Namaczyńskiego dla Bolechowa i Gabryela Jurkiewicza dla Drohobyczy.

*B.* Poborcami 2iej klasy:

Poborców przy sprzedaży soli Piotra Koczyńskiego dla Kossowa, Ferdynanda Verganiego dla Kałusza i Józefa Marjanowskiego dla Doliny, kontrolera przy sprzedaży soli Ferdynanda Schwagra dla Delatyna, i zarządcę kameralnego Rudolfa Hausera dla Lackiego.

*C.* Kontrolorami 1ej klasy.

Kontrolorów sprzedaży soli Bazylego Pizara dla Doliny, Mateusza Oleśnickiego dla Kałusza i Jana Ertla Br. Krehlana dla Kossowa, nakoniec

*D.* Kontrolorami 2iej klasy:

Oficyała urzędu podatkowego Hermana Wondraczka dla Bolechowa, a asystentów przy sprzedaży Karola Prokopskiego dla Lackiego, Antoniego Webera dla Drohobyczy, Franciszka Fi-ga dla Stebnika [illegible]

Lwów 24 kwietnia 1868 r.

---

Gminy Lubocza i Grembałów, w powiecie Krakowskim położone, postanowiły założyć w Luboczy szkołę trywialną, i w tym celu zobowiązały się:

1. Dać na uposażenie nauczyciela grunt tak zwany szkolny pod liczbami parcel 872, 873, 874 i 875, w gminie Luboczy zapisany, ogółem przestrzeni dwa morgi 822 kwadr. sążni zajmujący, licząc dochód z tego gruntu na 10 złr. rocznie, jednakże z warunkiem, aby nauczyciel sam podatek opłacał.
2. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznej pensyi 200 złr. w. a. w ratach kwartalnych z góry.
3. Płacić na stróża szkolnego 12 złr., a na kancelaryę, właściwie na mniejsze potrzeby szkolne 10 złr. rocznie.
4. Ponieważ gminy uchwaliły aby co do wybudowania budynku szkolnego i zabudowań gospodarskich, urządzenia tychże, asekuracyi itd., tudzież co do dostarczenia potrzebnego opału zastosowaną została ustawa konkurencyjna z 12 sierpnia 1866 r., więc poleca się c. k. urzędowi powiatowemu utworzyć komitet szkolny, którego zadaniem będzie warunkom ustawy konkurencyjnej pod powyższym względem zadość uczynić.
5. Prawo prezentowania nauczyciela przysłużać będzie komitetowi szkolnemu.

Okazaną temi czynami chwalebną gorliwość w krzewieniu oświaty ludowej, podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do publicznej wiadomości.

Z Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie d. 10 maja 1868 r.

---

Gminy Olszanica, Chełm i Zakamycze, w powiecie Krakowskim położone, postanowiły założyć w Olszanicy szkołę trywialną, i w tym celu zobowiązały się:

1. Dać na uposażenie nauczyciela grunt tak zwany szkolny pod liczbą parceli 679, w gminie Olszanicy zapisany, przestrzeni dwa morgi 160 kwadr. sążni zajmujący, licząc dochód z tego gruntu na 10 złr. rocznie, jednakże z warunkiem, aby nauczyciel sam podatek opłacał.
2. Wypłacać każdoczesnemu nauczycielowi rocznej pensyi 210 złr. w. a. w ratach kwartalnych z góry.
3. Płacić na stróża szkolnego 12 złr., a na kancelaryę, właściwie na mniejsze potrzeby szkoły 10 złr. rocznie.
4. Ponieważ gminy uchwaliły, aby co do wybudowania nowego budynku szkolnego, urządzenia tegoż, asekuracyi itd., tudzież co do dostarczenia potrzebnego opału zastosowaną została ustawa konkurencyjna z 12 sierpnia 1866 r., więc poleca się c. k. urzędowi powiatowemu w Krakowie utworzyć komitet szkolny, którego zadaniem będzie warunkom ustawy konkurencyjnej pod powyższym względem zadosyć uczynić.
5. Prawo prezentowania nauczyciela przysłużać będzie komitetowi szkolnemu.

Okazaną temi czynami chwalebną gorliwość w krzewieniu oświaty ludowej, podaje się z wyrazem zasłużonego uznania do publicznej wiadomości.

Z Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie d. 10 maja 1868 r.

---

**Wiedeń** 21 maja. Wśród powodzi mniej lub więcej pożytecznych ustaw, w Wiedniu uchwalanych, nie znachodzimy dotychczas żadnego projektu, któryby dotyczył kwestyj wojskowych. Armia austryacka, stanowiąca odrębne ciało w społeczeństwie, jak za rządów najabsolutniejszych, tak i obecnie stoi zupełnie po za parlamentaryzmem i konstytucyonalizmem, który dobrodziejstwa swe powinien rozlewać na wszystkie warstwy ludności. Dosyć wskazać na zniesioną dla wszystkich zbrodniarzy karę chłosty i kajdan, której dalej podlegają nie tylko wojskowi, służący w szeregach, ale nadto urzędnicy cywilni, przydzieleni do biór wojskowych. Dosyć przypomnieć wolność prasy, tj. wolność objawienia zdania wszystkim obywatelom, do których podług pojęć wojskowych nie zdają się należeć członkowie armii. Ale któż — pyta się słusznie *Wanderer* — będzie pisał o kwestyach wojskowych, skoro niewojskowy nie jest kompetentnym w tej mierze, wojskowym zaś nie wolno objawiać zdania swego, bo spotka się z przepisami dyscyplinarnemi. A więc zostaje nieomylne ministerstwo wojny, nie dopuszczające zwykle żadnej nad sobą kontroli. Anormalnego stosunku tego najlepiej dowodzi sprawa podpułkownika Bartelsa w Linzu, którą się izbie poselskiej na piątkowem posiedzeniu zająć wypadnie.

Jeszcze przed rokiem p. Bartels wydał trzy broszury: „Austrya i jej armia,“ „Kampania w roku 1859“ i „Wojna w roku 1866.“ Ostry i karcący ton tych broszur, nagana stosunków wojskowych ściągnęły na autora proces nie-drukowy, ale przed sądem wojskowym. Podpułkownik Bartels, odwołując się na to, że w dziennikach publicznych ostrzejsze nieraz o armii bywały artykuły, i nie chcąc stawać przed sądem wojskowym, złożonym zwykle z szeregowca, „gefrajtra“, kaprala, sierżanta i t. d., gdzie audytor jest zarazem i obrońcą i oskarzycielem, — wystosował — jak wiadomo — petycyę do Izby poselskiej, prosząc, aby go postawiono przed sąd prasowy. Zaledwie przedłożono tę petycyę w Radzie państwa, władze wojskowe przyaresztowały podpułkownika Bartelsa w Linzu. Wypadkiem tym dzienniki wiedeńskie są dosyć zaalarmowane, i wzywają Radę państwa, aby odpowiednich chwyciła się kroków w sprawie niesłusznie uwięzionego oficera. Izba poselska zaś uchwaliła wniosek naglący, aby wydział petycyjny na najbliższem posiedzeniu tj. piątkowem zdał sprawę o petycyi podpułkownika

— O pierwszym dniu obrad Izby niższej nad budżetem podaje korespondent nasz ††† w liście powyższym bliższe szczegóły.

— Wydział konstytucyjny Rady państwa odbył we wtorek posiedzenie, na którem przedewszystkiem załatwiono ustawę o kontroli długu państwa. Projekt rządowy uległ znacznej zmianie, a sprawozdawca poseł Winterstein przedłożył wydziałowi dwie nowe ustawy, tj. jednę o kontroli wspólnego długu bieżącego, drugą zaś o kontroli długu konsolidowanego i niewspólnego długu bieżącego. Ustawy te przez wydział z małemi zmianami przyjęte zostały.

Poseł Dr Van der Stras zdał następnie spra- [illegible] wyborów do Izby poselskiej Rady państwa. Dr Ziemiałkowski przemawia przeciw tej ustawie, ponieważ wkracza ona w krajową ordynacyę wyborczą i także z innych względów nie zasługuje na poparcie. Dr Rechbauer i Dr Toman oświadczają się za przekazaniem sejmom ustawy niniejszej. Minister spraw wewnętrznych Dr Giskra przypomina, że ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa wyraźnie stanowi, iż wybory bezpośrednie do Rady państwa w osobnej ustawie mają być określone. Nie podobna zresztą pozostawiać sejmowi możności rozwiązania Rady państwa przez nieprzyjęcie ustawy wspomnionej.

Po przemówieniu deputowanych Dra Banhansa, barona Eichhoffa i Dra Schindlera za przedłożeniem rządowem, deput. Dr Ziemiałkowski po raz wtóry przemawia przeciw wnioskowi komisyi, wyrażając obawę, aby ustawa ta nie znalazła zastosowania w razie, gdyby kilku posłów mandatu swego pełnić nie chciało. Minister Dr Giskra wykazuje, że jasna osnowa ustawy nie dopuszcza podobnej ewentualności; poczem przyjęto całą ustawę bez zmiany.

*Nowa Presse* nie dziwi się już pp. Ziemiałkowskiemu i Tomanowi że przy dyskusyi nad ustawą o bezpośrednich wyborach przemawiali w duchu autonomicznym, ale na Dra Rechbauera zionie ogniem, iż się odważył być autonomistą. „Taki sposób autonomicznej konsekwencyi, to zbyt daleko posunięte,“ woła wspomniony dziennik w swym zapale centralistycznym.

— Jak donosi telegram do *Nowej Pressy*, odbyła się w poniedziałek d. 18 b. m. „panslawistyczna uczta braterska,“ między bawiącymi tam Moskalami, Serbami, Kroatami i Czechami. Z znakomitszych koryfeuszów panslawizmu, którzy obecnością swoją ucztę tę zaszczycili, wymieniają Lachnita, Dra Prażaka i Palackiego. Dla uniknienia demonstracyj nie wniesiono żadnych toastów. Po uczcie nastąpiła dwugodzinna narada. — Do wiadomości tej żadnej nie dodajemy uwagi, gdyż znanem jest zapatrywanie się nasze na te moskiewskie próbki panslawistyczne.

— Ruch stowarzyszeń rzemieślniczych w Wiedniu wcale nieustaje,—owszem bardziej się wzmaga i natarczywiej występuje, jako nowy czynnik politycznych agitacyj. Odbyło się świeżo centralne zebranie wszystkich stowarzyszeń rzemieślniczych, a sam okólnik wzywający na takowe mieścił zdania w rodzaju tego, że trzeba nam się uwolnić od przesądu obstawania przy swej religii i narodowości, bo to są tylko wymysły księży i szlachty(!) Obrady również dały sposobność do popisu ciekawych pojęć. Walka między teoryą Schultze Delitscha o pomocy własnej, a socialistycznym Lassalem domagającym się pomocy państwa jeszcze w pełni rozkwitu. Nie wątpić, że przechylać się będą umysły za ostatnim, bo zawsze wygodniej oglądać się na cudzą niż własną pomoc.

Jednym jednak z najciekawszych objawów tego ruchu robotników jest rozmowa jaką miał p. minister Giskra z deputacyą robotników, której udzielił audyencyi. Dla charakterystycznej cechy, jaką ona nosi podajemy ją niemal w całości tak jak ją skreślił jeden z petycionariuszów robotnik Brüsshaver.

Pan minister wziąwszy podaną sobie petycyą, zaczął ją przeglądać wobec deputacyi a doszedłszy do ustępu gdzie mowa o samorządzie odezwał się: „dotąd milczałem, lecz to należy do mojego zakresu, i pytam was co wy właściwie rozumiecie pod samorządem“.

Brüsshaver występując naprzód: Excelencjo, że gminy same winny załatwiać swoje sprawy.

Minister: czegóż właściwie chcecie, bo ja widzę, że nie wiecie sami czego chcecie?

Brüsshaver: W naszej rezolucyi jest punkt dotyczący samorządu gmin, która dalej powinna być rozszerzoną niż jest dotychczas.

Dr Giskra spostrzegając następny ustęp podania pyta: jakto? czy nie macie wolności religijnej? czy pod tem względem ustawy państwa nie mają wyraźnych postanowień?

Brüsshaver: nie istnieje żadna wolność religijna weźmy n. p. przymusową spowiedź w wojsku.

Minister zapytał dalej wymownego Brüsshaveza czy sądzi, że narodowości w Austryi dostatecznej nieużywają wolności?

Brüsshaver: Excelencjo! rozwiązanie kwestyi narodowości jest tylko w tenczas możebne kiedy narodowości znikną. Największe rozszerzenie autonomii gminnej może do tego prowadzić. Tylko wtenczas jednolita i silna może być Austrya kiedy królestwa i kraje będą zniesione. Kiedy niebędzie królestwa Czech i innych wtedy dopiero będziemy wszyscy austryjakami.

Minister: czyliż sądzicie, że sejmy krajowe przystaną, aby podział na departamenta w całej Austryi był przeprowadzony.

Brüsshaver: to jest jedyna droga, do założenia Austryi; przez urządzenie gminne zniknęłaby armia urzędników.

Minister: mówicie zawsze o wolności, zawsze ona na waszych ustach. A jednak sądzę, że wy nie wiecie co jest wolność, bo byście tak świętego słowa nie tak często używali. Jak dojdziecie do mego wieku zmienicie wasze zapatrywania.

Brüsshaver: być może Excelencjo, że doszedłszy do twojego wieku, gdybyśmy przez 20 lat i dłużej współdziałali z reakcyą w Austryi, tobyśmy może zmienili zapatrywania — dziś jednak mamy takie przekonanie.

Minister: każde zdanie jest wolnem. Lecz cóż właściwie rozumiecie pod samorządem.

Brüsshaver: mogłoby być, żebyśmy tego niewiedzieli — czyby Ekscelencya nieraczył nas objaśnić.

Minister: samorząd zależy na tem, aby gminy miały prawo samodzielnie załatwiać swoje sprawy. Połączenie interesów państwa z interesami gminy, wywołałoby dla gmin za daleko idącą czynność.

Brüsshaver: ale żeby oszczędzić pisaniny, żeby nie było jak we Francyi, gdzie gmina o most załamany musi się odwoływać do Paryża.

Minister: nigdzie bowiem nie ma mniej samorządu gminnego jak we Francyi.

Po przeczytaniu całej petycyi oświadczył minister, że jej przyjąć nie może, gdyż zawiera wymagania zupełnie sprzeczne z ustawami państwowemi, a nigdyby niechciał dopuścić, iżby mniemano, że to ministeryum dołoży ręki do zmiany tych ustaw.

Minister: powszechne głosowanie to jest fantazmagoria, nad którą należy przejść do porządku dziennego.

Brüsshaver: nam się zdaje, że nad temi przejdą do porządku dziennego, którzy wstrzymują powszechne głosowanie. Niech Ekscelencya nieodbiera nam nadziei, a przyjmując rezolucyą powie, że to może na późniejszy czas będzie odłożonem. [illegible] się na powszechne głosowanie, aż je obalono; powszechne i bezpośrednie głosowanie wydało w r. 1848 w Austryi parlament, z którego powinniśmy być dumni.

Minister: jeżli się rząd zmieni, nie nastąpi wolnomyślniejszy, ale nie sądźcie, aby rząd mógł zmieniać prawa i systemata jak surduty.

Na prośbę o radę co mają robić, minister powiada, że mogą wysłać petycyę do Rady państwa, ale ministerium nie przyjmie tej petycyi — jednak, kiedy oświadczyła deputacya, jaką relacyą złożyć będą musieli zebraniu, które ich wysłało — p. minister przyjął petycyą, aby ją przedłożyć radzie ministrów. Niedaje jednak obietnicy, bo nie sądźcie, aby był dopuszczonym rząd motłochu, bezpośrednie, powszechne wybory dają pole do niebezpiecznych agitacyj.

Brüsshaver: gdzie jest wolność zgromadzeń i stowarzyszeń tam jest szersze pole do agitacyi.

Minister: zresztą, powszechne głosowanie nie było żądanem przez nikogo, nikt go sobie nie życzy, tylko nieznaczna mniejszość nierozumiejących o co chodzi.

Następnie wystąpił minister przeciw dążnościom wypowiedzianym w manifeście i groził rozwiązaniem zebrania. Zakończył zaś: my niechcemy Genewy w Wiedniu. Przed odejściem zbliżył się jeszcze Brüsshaver do ministra mówiąc: panie ministrze nam niechodzi tyle o powszechne głosowanie, co o sprawy socyalne dla naszych robotników.

Na tém zakończyła się ta audencya, mająca niezaprzeczenie bardzo ciekawy i wybitny charakter, wskazujący jasno, co po tego rodzaju wystąpieniach spodziewać się może wolność autonomiczna krajów, zasada narodowości i w ogóle wszelkie organiczne podstawy społeczeństwa.

— W artykule wstępnym jednego z dzienników wiedeńskich o podróży Księcia Napoleona, znajdujemy następujący ciekawy ustęp:

W rozkwicie urzędowego stylu buletynów i „odwrotów z względów strategicznych“, za czasów śp. Windischgraetzów i Weldenów, pewnego dnia rozlepiony był na murach Wiednia następujący pełen pociechy buletyn: „Zwycięzki rekonesans przedsięwzięty przez JE bana fmp. Jellacica, przekonał go o przewadze nieprzyjaciela w kawaleryi“. Rozumie się, że zwycięzki rekonesans znów się zakończył „odwrotem ze względów strategicznych“. Niedorownane owo *curiosum* stylistyczne w nowszych dziejach wojny, przypomina nam żywo spazmatyczna ruchliwość i eksperymentujące majaki, jakie polityka napoleńska od roku oczom Europy przedstawia. Owo ciągłe lawirowanie; owo nieustanne tylko wraz z przedmiotem zmieniane imanie się i zaniechywanie, owo badające grunt stawianie i natychmiastowe cofanie stopy, ta zawsze w równym tonie i równie wysokiej skali poczynająca się przegrywka na surmie wojennej, aby znów po kilku taktach wrócić do rozpływającej się noty piszczałki pokojowej, to wszechstronne probowanie, te szybko przerywane półpoczątki są mniej więcej wtórem owego „zwycięzkiego rekonsansu“ jenerała austryackiego, ktory go o przewadze nieprzyjaciela w kawaleryi przekonał.

---

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21 maja. Cieszy nas, że wczoraj Kraków okazał się dość wielkiem powiatowem miastem, aby mógł wytrzymać tak trudną dla ludności próbę, jak poniżej opisana uroczystość „Muzy“ i loterya fantowa na cel dobroczynny, która się wczoraj w Ogrodzie Strzeleckim przy muzyce wybornej orkiestry odbyła. Pogoda posłużyła zabawie na Bielanach, uczynkowi miłosiernemu na Wesołej — a loterya, o ile sądzić mogliśmy, bardzo dobrze dla Towarzystwa Dobroczynności wypadła.

— Najpiękniejszy dzień wiosennej pogody sprzyjał wczorajszej wycieczce towarzystwa „Muzy“ na Bielany, która w rzędzie naszych majówek, rościć sobie może prawo do nazwy „olbrzymiej majówki“, i dla tego wyjątkowo obszerniejszą o niej czynimy wzmiankę. W pochodzie rozpoczętym o godzinie 8ej zrana z towarzyszeniem muzyki wojskowej z błoni na Wolę, grono wesołych pielgrzymów obojej płci nie o wiele przewyższało liczbę członków towarzystwa, lecz przybywszy na Bielany, rosło z każdą chwilą jak lawina, a ku wieczorowi wzmogło się do imponującej liczby; nie przesadzimy bowiem zapewne, licząc przybyłych z miasta i okolicy na przeszło dwa tysiące osób. O godzinie 11ej członek komitetu towarzystwa ks. Nowiński odprawił mszę św. w kościele OO. Kamedułów, podczas której członkowie „Muzy“ odśpiewali piękne utwory muzyki kościelnej. Z kościoła udała się część towarzystwa dla zwiedzenia ogródków tak roskosznie krzewiących się pod ręką pobożnych anachoretów, i nasycenia się cudownym widokiem na Kraków i jego okolice. Następnie zachwyt i poezya ustąpić musiały chwilowo nieuchronnej rzeczywistości, przypominającej ziemską naszą naturę i cały obraz ugrupował się w małe gronka dla posilenia się zasobami, które przywiozły z sobą rodziny, liczące na przyrost gości do obozowego stołu. Lecz zaledwo wśród wyrębów lasku bielańskiego, gdzie biwakowało towarzystwo, można było jaki taki cień znaleźć, rozpoczęły się wspólne gry towarzyskie, w których uderzał precyzyjny ton porządku, nastrajany przez członków komitetu spacerowego. O godzinie 4tej z południa, według programu, orkiestra dała hasło tańców, które pod gołem niebem wśród walki promieni słonecznych, przedzierających się przez zieleń liści, z cieniem, ochoczo i z całą sielską swobodą rozwijały się prawie bez ustanku do godziny wpół do ósmej, zmieniając tylko takt i nazwę. Nic bardziej malowniczego nad ów obraz okolony ramami wonnego lasu, na którego tle widać było koczujące różnowzore grona i setki różnego rodzaju powozów, nad owe kobierce z żywych osób, przetykane kwiatami młodości i wdzięków, a wszystko to wśród balsamicznego powietrza, wśród wesołości i nieopisanej swobody, bo wśród poufnego obcowania z uroczą naturą. Wielka pogoda moralna rzadko jednak w życiu naszem pozostaje bez chmury. Chmurą tą był wczoraj wypadek, który wszystkich przeraził. Doktor medycyny, zaledwo przed dwoma tygodniami graduowany, Kazimierz Przestrzelski, młodzieniec pełen nadziei, powszechnie ceniony i kochany, skończył nagle życie podobno na anewryzm, wysiadając z powozu w chwili, kiedy pieszo udać się chciał ku górze bielańskiej. Wypadek ten rzucił kroplę goryczy w kielich zabawy, która przeciągnęła się aż do zmroku na miejscu, i po odśpiewaniu przez członków „Muzy“ hasła pochodu, zmieniła tylko kształty i pole. Cały bowiem powrót był jedną zabawą. Na błoniach puszczano sztuczne ognie, dla których ujrzenia wyległo tysiące krakowian, którzy nie mogli wziąść udziału w majówce. Wśród pochodni i ogni [...] nareszcie po godzinie 10tej cały kilkotysięczny orszak w mury miasta i zastanowił się dopiero przed gmachem będącym siedzibą towarzystwa „Muzy“. Nie możemy zakończyć nie oddawszy słuszności poświęceniu się ks. Nowińskiego i p. Gaydzicza, którzy z prawdziwem doświadczeniem wodzów, umieli nieść w zgromadzenie i karność i radość.

— Dowiadujemy się z prawdziwą radością, że szanowny wieszcz nasz Wincenty Pol przebył szczęśliwie operacyą zdjęcia katarakty, dokonaną w dniu onegdajszym przez słynnego okulistę tutejszego Dra Rydla, i że po przebyciu kilkudniowej koniecznej w takich razach ostrożności wolnego przyzwyczajania oka do światła, znów ujrzy ów dawno niewidziany piękny nasz świat rodzinny, który tak uroczo umiał opiewać.

— Odbieramy list następujący:

Szanowny Redaktorze! Powziąwszy wiadomość z Nr. 116 *Czasu*, jakoby Czcigodny X. Ruczka, przedsięwziął ponowne starania za Stanisławem Opakiem — krakowianinem — zawiadamiam, że tenże Stanisław Opak jest już od dni kilku w Krakowie; a w dniu 19 b. m. otrzymał wsparcie z Komitetu, szczupłe wprawdzie — bo też i komitet lada dzień, rozwiązać się będzie zmuszonym, a to z powodu braku funduszu. O czem nie omieszkam zawiadomić Cię Redaktorze, — i proszę przyjąć itd.

Kraków d. 21 1868.

*Lipiński* przewodniczący w Komitecie.

— W dniu jutrzejszym to jest 23 b. m. w sobotę po południu około godziny 1ej wyruszy tutejsze Stowarzyszenie Straży ogniowej ochotniczej na błonie dla odbycia mustry pompierskiej ze wszystkiemi przyborami obrony. Będzie to rodzaj ćwiczeń i ogólnego przeglądu w obecności prezydenta Miasta, pod którego opieką Straż rzeczona pozostaje, — tudzież wielu zaproszonych obywateli które mają się skończyć próbą ratunku na budynku gościnnym wolskim. Ponieważ całemu pochodowi ma towarzyszyć *muzyka*, zdaje się zatem, że w wycieczce tej zamierzyła Straż, obok tego co się wiąże z jej zadaniem i celem, znaleźć zarazem niewinną a tak dzisiaj ulubioną zabawę, *majówką* zwaną.

— Pogłoski, jakie wczoraj w mieście naszem obiegały o nieszczęściu, jakie spotkać miało naszego ulubionego artystę w Poznaniu, dotychczas niczem nie są poparte.

— Kanał przy kryminale w pobliżu plantacyj zamkowych już zamkniętym został.

— **Z nad Biały** d. 16 maja.

(*N.*) W nocy dnia 12go b. m. z wtorku na środę włamali się trzej złodzieje żydzi przez okno do izby karczmarza Izraela Kopelt w Strożach Wyżnych w powiecie grybowskim, własności p. Ignacego Koczanowicza, przy samej drodze; zabrali mu kufer, w którym miał stokilkadziesiąt złr., suknie i kosztowności. Gdy Izrael Kopelt ze snu obudzony z łóżka się zerwał, został zaraz przez rabusiów pochwycony, i pobity, na miejscu zostawiony; napastnicy zaś, rozbiwszy kufer i zabrawszy co w niem było, siedli na wózek, któren mieli na pogotowiu, i uciekli drogą przez Bobowę ku Ciężkowicom. Arendarz zebrawszy siły dopadł konia i jechał w pogoń za niemi, a na drodze z Bobowy ku Siedliskom koło młyna przy drodze stojącego, dopędzając, usiłował ich zatrzymać; lecz dwóch rabusiów wysiadło z wózka i zastępując mu drogę, dali, zdaje się z pistoletów, ognia do niego. To działo się koło godziny 4tej rano na drodze publicznej, Kopelt tem przestraszony, pogoni dalszej chwilowo zaniechać musiał. Ci zaś dwaj rabusie wziąwszy zdobycz ze sobą, iak się później pokazało, udali się krętemi drogami przez wikliny w dalszą drogę, trzeci zaś, któren na wózku został, ratował się dalszą ucieczką ku Ciężkowicom. Izrael Kopelt odzyskawszy przytomność, puścił się w dalszą pogoń za złodziejskim wózkiem; dał znać o tym c. k. żandarmeryi w Ciężkowicach, w skutek którego doniesienia, komendant posterunku żandarmeryi natychmiast udał się w pogoń: i udało mu się tego trzeciego sprawcę aże w Wróblowicach, własności p. Tabaczyńskiego, schwytać (którego w osobie Jankla N. propinatora z Wróblowic poznano) i na jego wózku rozmaite złodziejskie narzędzia, wytrychy, drąg żelazny, znaczną ilość prochu i śrotu, nieznajome skradzione rzeczy, futro z baranów lisami wykładane, cienką bieliznę, czapki, torby itp. znaleziono. Inni dwaj rabusie, którzy pieszą ucieczką się ratowali, nie zostali jeszcze pojmani.— W podobny sposób została kilka dni przedtem kradzież u N. Libra w karczmie Raj zwanéj i do Bobowy należącéj w czasie sabatu w nocy, gdy tenże twardem snem po pracy spoczywał, zuchwale popełniona.

Takie wypadki zdarzają się w kraju zbyt często. Spodziewać się należy, że władza krajowa na to baczne oko mieć i organom bezpieczeństwa stosowne rozkazy udzielić zechce, ażeby przesuwanie i skupianie się w kraju podejrzanych osób i włóczęgów — którzy pod najrozmaitszemi pozorami np. z niewoli Sybirskiéj powracający (chociaż ani na Sybirze ani w niewoli byli), udani kalecy, pogorzelcy i z innych niezliczonych przyczyn, jako też całe bandy cyganów pozornie o wsparcie proszące, osobliwie po wsiach bez obawy, po karczmach i dworach się uwijając, dla rządu i kraju między ciemnym ludem szkodliwie agitują, lub jako zbrodniarze ze rzemiosła we dnie przepatrują, gdzieby nocną porą zdobycz pożądaną osiągnąć mogli — bezkarnie lub bez przeszkody odbywać się nie mogło. Ludzie bowiem tego rodzaju stają się temi czasy nieustającą plagą wiejskich dworów, drzwi przed niemi prawie się nie zamykają; a trudno każdego poznać, kto on jest, bo na to trzeba biegłéj policyi, która u nas po wsiach wcale nie istnieje a nikt inny z obawy przed zemstą nie odważy się ludzi podejrzanych aresztować lub zatrzymywać, bo doświadczenie ostrzega, że lepiéj małem jałmużny datkiem spokojnie zbyć się takowych. Ta tolerancya włóczęgów w naszym kraju jest bardzo niebezpieczna: bo z jednéj strony sieją oni zbrodnie, nieszczęście wszelkiego rodzaju i postrach w kraju; z drugiéj strony bałamucą nasz wiejski łatwowierny lud zmyślonemi obietnicami, szerząc zagraniczną propagandę od północy, lub przewrotność praw i porządku dla nieoświeconego ludu wprawdzie podchlebną ale tylko dla siebie korzystną. Podobnych wypadków było już dość, od których to czasów środki zaradcze wyszukać należało; jednakowoż podejrzani ludzie spokojnie krążą jak i gdzie im się podoba, nie natrafiając na obmyślone przeszkody.

Następujące zdarzenie najnowsze za zabawny przykład posłużyć może. Józef Połeć, także Rymarz zwany, wieśniak z Berdychowa, opowiadał d. 15 b. m. w miasteczku Bobowy ludziom podczas odpustu Stéj Zofii, że dnia 8go b. m. dwóch nieznajomych panów z Bobowy do Falkowy przyszło, o wsiach okolicznych się wypytywało, jak się ludziom powodzi, czyli pogłówne (datek na fundusz rezerwowy kościelny) płacą itd. A gdy im chłopi odpowiedzieli, że podali prośbę o zwolnienie płacenia do N. Pana, i odpowiedzi na nią jeszcze nie mają, jeden z tych panów, który dobrze po polsku nie umiał, odrzekł im, żeby pogłówne zapłacili, ale na to się nie podpisywali, odpowiedź zaś na podaną prośbę od niego później odbiorą. Dowodem dalej, że ten pan, co po polsku dobrze nie umiał, był sam N. Pan przebrany, i dla tego powiedział, że da odpowiedź, bo chciał się pierwéj sam o prawdzie przekonać, jak naszemu ludowi się powodzi, i dla tego o płaceniu pogłownego i o naszéj biedzie się wypytywał, sam ze swoim adjutantem po wsiach chodząc, a potem sobie furę do Wojnicza najął i oba razem pojechali w drogę, za którą parobkowi powożącemu 100 złr., a gospodarzowi tych koni także 100 złr. w nadgrodzie udzielił.

Włościanie w okolicy uwierzyli téj baśni i opowiadają sobie to za rzecz pewną, że N. Pan w naszéj okolicy *incognito* kilka dni po wsiach bawił, by się o wszystkiem mógł naocznie przekonać.

W obec takiéj łatwowierności naszego wiejskiego ludu należy odpowiednich środków wyszukać i ich użyć, inaczéj złe ziarno z łatwością zasiane z czasem zgubny owoc wydać może.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego ogłoszenia:

Dnia 2go czerwca 1868 r. o godzinie 6tej wieczorem odbędzie się w Jaśle w sali Rady powiatowéj publiczna loterya losów fantowych, na korzyść głodem w Jasielskim powiecie dotkniętych, rozsprzedanych, poczem towarzystwo Amatorów wykona koncert.

Co do wiadomości wszystkich nabywców rzeczonych losów z tym dodatkiem podaje się, że po rzeczonym terminie o wygranych numerach doniesie się.

Z Komitetu głodowego w Jaśle d. 18 maja 1868.

— **Kolbuszowa** 20 maja.

(*R*). Według depeszy ministerstwa spraw zagranicznych z d. 16go maja r. b. l. 6162, nadesłanej X. Ruczce, uwolnieni zostali z niewoli rosyjskiej Franciszek Koc z Krakowa, Jan Kozik, Antoni Felczerowski, Józef Miazga, Wilhelm Seroka, Jędrzej Respond, Tomasz Mazur, Stanisław Sidorowski, Dr Władysław Czerkawski i Władysław Herzog.

— Do *Gazety Lwowskiej* telegrafują:

Husiatyn 19 maja. W Chorostkowie d. 17 b. m. po 9tej godzinie zrana wybuchł pożar w domu Josla Schaechtera skutkiem nieostrożności; przy silnym wietrze w dwóch godzinach spłonęło 108 domów, między temi szkoła trywialna, cała zachodnia połać rynku i synagoga. Zdołano uratować ratusz, kościoły, tudzież budynki na plebanii i dworskie; z ludności nikt nie zginął. Ogień przytłumiono tegoż samego dnia.

Sniatyn 20 maja. Sniatyn pali się od godziny w pół do dwunastej w nocy. Ogień zniszczył już przeszło 100 domów. Urząd powiatowy i sąd powiatowy w płomieniach. Urząd podatkowy i kasa dotąd nietknięte. Strata wynosi już kilkakroć stotysięcy reńskich.

— *Dziennik Poznański* pisze: Dnia 4go b. m. odbył wydział nauk moralnych i historycznych pierwsze posiedzenie po ukonstytuowaniu się w lokalu Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. Na porządku dziennym, jakeśmy w jednym z ostatnich numerów pisma naszego donieśli, było sprawozdanie z listów Piotra des Noyers z lat 1680—1681. Ludwik Nabielak, wydając listy Piotra des Noyers z lat 1680 do 1683 w dziesiątym tomie Biblioteki Ossolińskich, obejmujące okres dziejowy bardzo ważny, t. j. kilkoletnie mozolne zabiegi i usiłowania Sobieskiego do zawarcia ligi chrześciańskiej przeciw Turkom, powiada, że w zamieszczonych przez niego 34 listach z r. 1680 następuje przerwa w korespondencyi Piotra des Noyers, ówczesnego sekretarza króło-

wej Maryi Kazimiry z Izmaelem Bouilland, bibliotekarzem królewskim w Paryżu. Pierwszy bowiem z kolei list, znajdujący się w zbiorze biblioteki cesarskiej rękopismów w Paryżu, z którego korzystał, a opisujący ostatnie przejścia na schyłku już będącego sejmu, nosi datę 16 maja 1681 roku. Ponieważ w liście tym des Noyers powołuje się na list o ośm dni wcześniej pisany, wnosi wydawca tych listów, że wzmiakowane pismo wraz z innemi korespondencyami, których niedostaje, albo zaginęło, albo ze zbioru zostało usunięte. Otóż przedmiotem sprawozdania na posiedzeniu wydziałowem nauk moralnych i historycznych były właśnie listy, które, jak wyżéj powiedzieliśmy w korespondencyach ogłoszonych w bibliotece Ossolińskich z roku 1860 stanowiły przerwę. Listy te, które szanowny prelegent przeczytał na posiedzeniu, a których, jeżeli się nie mylimy, było 14, nie zawierają nic takiego, coby zkądinąd już nie było wiadomem; mimo to wszakże wraz z wszystkiemi korespondencyami do ważniejszych materyałów zaliczyć je wypada, które się odnoszą do dziejów Polski 17 stulecia. Stanowisko bowiem Piotra des Noyers jako sekretarza Maryi Ludwiki, małżonki Jana Kazimierza, a późniéj Maryi Kazimiry; okoliczność, że sam osobiście do ważnych poleceń, mianowicie przez królową Maryą Ludwikę, był używany; bezstronność, jaka niezaprzeczenie cechuje wszystkie jego listy; znajomość ducha polskiego; sympatya wreszcie dla Polaków, połączona bardzo często z surową i trafną krytyką: nadają wszystkim listom Piotra des Noyers i szczególną wagę i wiarogodność. W listach odczytanych na posiedzeniu utyskuje des Noyers nad tem, że sejm, za którego przyzwoleniem i pomocą mógł tylko Sobieski swoje zamiary przywieść do skutku, czas trawi na niepotrzebnych naradach, przedłużając go duchem niepokoju zatargów i waśni.

— Siedmdziesięcioletni kat Maciej Strasser, którego nazywano bohaterem Aradu, bo d. 6 października 1849 r. wieszał węgierskich ministrów i jenerałów,— sam się powiesił d. 16 b. m. w Peszcie.

— *Gazeta Narodowa* donosi w liście z Pragi z d. 14 maja, że nadesłano tam z Wiednia obraz Jana Matejki przedstawiający „sejm warszawski“ na obecną wystawę obrazów. Wystawa prażska jest liczną, zawiera 279 obrazów, między temi olejnych 230. Z Krakowa nadesłał p. Gryglewski swój obraz „wnętrze kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu“. Wystawa w ogóle ma być dość mierną.

— Gdy widzimy, że opis nasz wypadku we wsi Pregaliny w gubernii Siedleckiej podany w Nrze 115 naszego pisma przeszedł do innych dzienników, winniśmy sprostować pomyłkę drukarską, która się weń wcisnęła, aby prasa rosyjska nie chciała jej podnieść i postawić jako dowod przeciwny. Wieś, która przyszła na odsiecz Pregalinom nazywa się Rudno a nie jak mylnie wydrukowano Budno.

— O kardynale Andrea, który zmarł w Rzymie, pisze do *le Nord* kronikarz jego paryski, który o stronniczość dla Kościoła Rzymskiego pomówiony być nie może: „Kardynał Andrea zmarły, był jakoby włoskim kardynałem de Retz, lecz kłótnik bez energii, bez stałości, za słabych bioder na rolę, jaką chciał odgrywać. Był to człowiek zupełnie nieznany, gdy p. Erdan, korespondent dziennika paryskiego *Temps*, przypisał mu swoje myśli i powiększył walkę jaką ten prałat, ze Stolicą Apostolską rozpoczął. Byłem w Medyolanie w r. 1866, gdzie miałem przyjemność spotkać p. Erdana, który od czasu naszych niesnasków domowych został prawie Włochem. Przyznał mi się, że wynalazł kardynała d'Andrea: spróbował uczynić coś dla człowieka obranego z rozumu do tego stopnia, aby nie chcieć spokojnie używać stanowiska, jakie mu dawała godność kardynalska, a nie posiadającego dosyć zdolności i odwagi, aby iść w zapasy z Watykanem. Była to mistyfikacya historyczna najzupełniejsza jaką kiedykolwiek widziałem, i nie małą to zasługą(?) p. Erdana, aby tchnąć życie w to widmo, udrapować je w purpurę, i kazać mu odgrywać rolę przewyższającą o wiele jego zdolności“.

— Dnie 20go i 21go maja zupełnie wypogodzone. Ciepłomierz dnia 20go przeszedł od + 6°,8 Reaum. do + 15°,6 R., dnia zaś 21 maja od + 5°,9 R. do 18°,4 R. Ciężkomierz powoli przez oba dnie opadał, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 22 maja 327''',97, zaś ciepłomierza + 9°,4 R. Wiatr 20go przeważnie północno-północno-wschodni, dnia 21go wschodni, który dnia 22 maja przeszedł na słaby południowowschodni.

— W sobotę dnia 23 maja, Śgo Dezyderyusza biskupa męczennika i Śtéj Teodozyi.

O teatrze krakowskim następujący otrzymujemy list.

**Poznań** 19 maja.

Myślę, że nie może wam być obojętnym sposób w jaki oceniają tutaj nasz teatr, który właśnie przed parą dniami zawitał do Poznania. Świadectwo, które wam przesyłam, tem jest cenniejsze, że pochodząc od organu niemieckiego, nie może być posądzonem o stronniczość. Pospieszam więc z dołączeniem wam dosłownego tłumaczenia doskonale napisanego a poniekąd nawet znaczącego artykułu tutejszej *urzędowej* gazety *Posener Zeitung*, który ukazał się w jej szpaltach po pierwszem przedstawieniu Towarzystwa dramatycznego krakowskiego.

„Tej soboty rozpoczęło znowu swe przedstawienia w miejskim teatrze towarzystwo dramatyczne krakowskie. Przedstawione pierwszego wieczora trzy jednoaktowe wesołe komedye, nastręczyły sposobność poznania wszystkich prawie tegorocznych członków towarzystwa i ujrzenia prawie w komplecie tych, którzy w zeszłym roku stali się ulubieńcami publiczności.

Pan Benda i pani Modrzejewska rozpoczęli przedstawienie komedyjką tłumaczoną z francuzkiego p. o. „Z małej chmury wielki deszcz“, a wykonanie scen małżeńskich kłótni i pojednania dało dowód o znakomitym talencie obojga artystów, do tego rodzaju salonowych ról.

W komedyi „Posażna Jedynaczka“ Aleksandra hr. Fredry (syna) ujrzeliśmy więcej osób na scenie, a przytem typ polskiego właściciela ziemskiego w trzech właściwych temu narodowi odcieniach, których przedstawicielami byli pp. Rapacki, Hennig i Benda, walcząc o pierwszeństwo. Jeżeliby już koniecznie rozstrzygnąć należało, to chociaż talent mimiczny p. Rapackiego jest niezrównany, jednak kierowani wrażeniem scenicznem, skłonilibyśmy się na korzyść p. Bendy, który nam tak wybornie przedstawił prawdziwego wieśniaka Podolaka, Ratatyńskiego, z łatwo wybuchającą ale w gruncie poczciwą naturą. Pan Benda przybrał w tej roli tak naturalną rabaszność ruchów, że nikt nie mógł przypomnieć sobie eleganta salonowego z pierwszej komedyi. Pan Hennig oddał charakter Gomoiły Litwina w tak jaskrawy sposób na jaki tylko jego fizyonomia i cała, postać pozwalają. I stary służący był przez p. Wolskiego znakomicie odegrany. Między występującymi w tej sztuce paniami odznaczyła się pani Hoffmann tą sprytną a zarazem żwawą i swobodną grą, która sprawia, że zawsze u tej artystki trudno dopatrzeć się różnicy między przdstawioną a przedstawiającą osobą. U panny Kwiecińskiej, która i w ostatniej sztuce występowała, przeszkadza przejęciu się rolą lekki odcień kokieteryi, który szczególniej w rolach naiwnych szkodzi wielce. Panna Baumann, którą przeszłego jeszcze lata widzieliśmy jako nieśmiałą początkującą, od tego czasu w pewności, swobodzie gry i wymowie wyrównała — chociaż nie całkiem — swoim koleżankom.

„Antoś i Antosia“ obrazek ludowy z okolic Warszawy, ma za podstawę ulubione w komedyi polskiej porównanie miejskiej przebiegłości i wiejskiej prostoty. W jaskrawych i trochę rabasznych warszawskich figurach szewca Żyłówki i szwaczki Felicyi odznaczyli się państwo Ekerowie; typy zaś niezepsutego ludu przedstawili obok panny Kwiecińskiej pp. Siedlecki i Janowski w znany dosadny sposób

Tak więc narodowy ten teatr obiecuje stać się żródłem dla swojej publiczności, która pomimo nadzwyczajnego gorąca, z zajęciem słuchała do końca pierwszego przedstawienia. O współzawodnictwie z dobrą także trupą niemiecką mowy być nie może z powodów bardzo prostych. Ale zawsze radzilibyśmy i niemieckiej, nawet mniej z językiem polskim obznajmionej, publiczności odwiedzać chwilami teatr polski. Najsamprzód scena pozwala nam rozpoznać poniekąd, charakter i zwyczaje — drugiego narodu, do czego towarzyskie — a raczej nie towarzyskie stosunki codziennego zwykłego życia, przynajmniej w naszem mieście, rzadko nam nastręczają sposobność. Z drugiej strony przyjaciele sztuki dramatycznej a może nawet i jej uczniowie będą mieli sposobność do zajmujących spostrzeżeń i porównań pomiędzy osiągniętym i już szczęśliwymi rezultatami sceny polskiej ułatwionymi o wiele większym wrodzonym talentem, wymową i zdolnością mimiki polskiego narodu, a rezultatami dopiętemi przez artystów niemieckich, których znów główną zaletą jest — praca.“

*Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go maja.*

HOTEL POD ROŻĄ: Adolfina Łempicka właś. d. z Granicy, Karol bar. Lahmann właś. d. Prus, Józef Kamocki właś. d. z Kongresówki, Franciszka Cieliszowa z Warszawy.

HOTEL DREZDENSKI: Julia Smolkowa z Bochni, Władysław Czyżewicz właś. d. z Kongresówki, J. B. Rabinowicz kupiec z Rosyi, Artur bar. Rajski wł. d. z Drzewicy, Mikołaj de Wodow architekt z Petersburga.

HOTEL SASKI: Józef Loserth c. k. urzędnik z Wadowic, Władysław Haller właś. dóbr z Polanki, Paweł Aubertin z Fagneires, Paweł Sałaciński z Wysocka, Łazo Zan z Bessarabii, Józef Mrozowski z Warszawy, Andrzéj Garyantesiewicz z Warszawy, Mikołaj Hiaszenko z Rosyi, August Rossman wł. dóbr z Inflant.

HOTEL POLLERA: Stefan hr. Potocki wł. dóbr z Kongresówki, Karolina Gorajska wł. d. ze Lwowa, Julian Krupa kupiec z Białéj, L. Mincer kupiec z Opola, Stanisław Dunin wł. d. z Głębowic, Wincenty Wroniewski z Galicyi, Emilia Nowowieska wł. dóbr z Wołynia, Helena Certheimowa z Warszawy, Honoryna hr. Tyszkiewiczowa właś. d. z Wołynia, Józef Lulman kupiec z Wrocławia, Ignacy Fuchs kupiec z Weiskirchen, Karol Rebentisch z Słonska, Julian Hercog z Katowic, Józef Nicielski z Milanowa, Kajetan Wolski właś. d. ze Spytkowic, Ignacy Koczowski z Kongresówki, Karol Szczepanowski inżynier z Galicyi, Marceli Masłowski z Galicyi, Józef hr. Wielopolski właś. dóbr z Przecławia, Jan Nowak nadporucznik ze Lwowa.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Gdańsk** 16 maja. Pogoda piękna i bardzo ciepło. Wiatr wschodni. W Anglii pokup coraz słabszy, pomimo bardzo małych dowozów krajowych, ceny pszenicy angielskiej się chwiały, i w końcu tygodnia miały tendencyą do cofnięcia się. Towar zagraniczny zaniedbany, a lubo nominalnie tylko o 1 szyling na kwarterze się cofnął, w rzeczywistości jednakże nawet przy ustępstwie 5 do 4ch szylingów sprzedaż po większej części była niemożebną. Od września do maja Anglia wewiozła przeszło 26 milionów hektolitrów; do nowego żniwa jeszcze około 3 milionów hektolitrów potrzebować będzie, i sądzą powszechnie, że wywóz z Ameryki i portów Baltyku brak ten z łatwością pokryje.

Jęczmień bez zmiany, lecz mało żądany. Groch dobry ma odbyt po cenach zeszłego tygodnia.

We Francyi ceny pszenicy cofnęły się w przeciągu tygodnia o 60 do 80 cent. na 120 kilog., tylko w Marsylii, pomimo bardzo znacznego wywozu z Czarnego morza, towar wyborowy utrzymał się bez zmiany a gatunki podrzędne tylko o 35 do 40 cent. na hektol. były tańsze.

Żyto zaniedbane i sprzedaż tylko po zniżonych cenach możebna. Na naszym placu chęć do kupna tak mała, że chcący sprzedać codziennie nowe ustępstwa w cenie robić jest zmuszony.

Dla zupełnego braku parowców w porcie nie tylko ładunki do wywozu przygotowane, ale nawet partye od paru tygodni do Anglii sprzedane nie mogły być wyprawione. Handlarze nasi obawiają się przy słabnących cenach w Anglii powiększać swych zasobów, żadnych większych nie robią zakupów; tranzakcye zatem w najzupełniejszej stagnacyi i ceny wszystkich gatunków pszenicy znów o 30 guld. w przeciągu tygodnia się cofnęły.

Żyto także trudny ma odbyt i tańsze o 15 do 20 guld. na łaszcie.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztow 700, żyta 300, jęczmienia 10, owsa 20, grochu 70.

| Płacono za łaszt wagi hol. | | | guld. prus. |
|---|---|---|---|
| Pszenicy białej | 128 — 129 | — | 740—750 |
| „ szklistej | 127 — 130 | — | 745—760 |
| „ pstrej | 123 — 126 | — | 700—720 |
| „ ordynarnej | 115 — 120 | — | 500—550 |
| żyta | — — | — | 420—460 |
| jęczmienia | — — | — | 330—400 |
| grochu | — — | — | 370—460 |
| owsa | — — | — | 240—250 |

| | wagi korzec polski | złp. gr. | złp. gr. |
|---|---|---|---|
| pszenicy | 241—243 | 65 23 | 66 19 |
| „ | 239—245 | 66 6 | 67 15 |
| „ | 231—237 | 62 6 | 64 — |
| „ | 217—226 | 44 13 | 48 26 |
| żyta | — — | 37 10 | 40 26 |
| jęczmienia | — — | 29 10 | 35 16 |
| grochu | — — | 32 26 | 40 26 |
| owsa | — — | 21 10 | 22 6 |

Kursa zamian. Londyn 6·24. Hamburg 151½. Amsterdam 143¾. Warszawa 83⅝.

*Aleksander Makowski i Spółka.*

(Nadesłane:)

Przez Brunświcki Rząd wydawane i przez Dom handlowy *Izydora Bottenwiesera* w Frankfurcie nad Menem w dzisiejszym numerze dziennika zalecane losy premiowe znajdują wielki odbyt. Korzyści, jakie dla publiczności wynikają, jeżeli się w nabywaniu tych losów wprost do powyższéj firmy, znanéj z swéj rzetelności, zgłaszają, są tak widoczne, że zbytecznie jest nad niemi się rozwodzić.

## Przegląd polityczny.

*Depesze telegraficzne.*

**Berlin** 19 maja. Rada związku cłowego przyjęła dziś prawo, według którego oznaczone austryackim traktatem handlowym uchwały celne będą zastosowane i do innych krajów, wyjąwszy co do wina, moszczu i jabłecznika z tych krajów, które w ich produkcyi przewyższają kraje związki celnego.

**Berlin** 20 maja. *Provinzial-Cor.* donosi, że zamknięcie parlamentu celnego najpóźniej na początku przyszłego tygodnia, zaś zamknięcie sejmu prawdopodobnie 20 czerwca nastąpi. Parlament celny odrzucił podatek od petroleum 190 glosami przeciw 99.

**Berlin** 20 maja. (Hanowerski proces o obrazę stanu). Przed sądem stoi 22 oskarżonych o branie udziału w werbunku dla hanowerskiej legii. Najwyższy trybunał sądowy uznaje niewinnym konduktora kolei Freese, skazuje zaś na podstawie § 6 kodeksu karnego krawca Howalda na piętnastomiesięczne, innych oskarżonych na więzienie od 3 miesięcy do 1 roku.

**Kolonia** 20 maja *(Nowa Presse)*. Donoszą z Paryża do *Köln. Ztg*, że zdaje się być pewną podróż księcia Napoleona do Konstantynopola; książę jednak nie wstąpi do Wiednia, i dopiero w Konstantynopolu dostanie instrukcyą do dalszej podróży.

**Drezno** 19 maja. Izba panów odrzuciła przyjęty przez izbę niższą wniosek do prawa o zniesieniu kary śmierci.

**Haga** 19 maja. Vanreenen odmówił złożenia gabinetu z powodu trudności; król powołał prezesa izby i Mackeja.

**Paryż** 19 maja (*Presse*). Mowa Rouhera zbijająca cyfry Thiersa i Pouyer-Quartier z zapełnia całe dzisiejsze posiedzenie. Minister zakończy swą mowę dopiero jutro.

**Paryż** 19 maja (*Presse*). Na żądanie Anglii przypuściła Francya pruskich komisarzy do międzynarodowej komisyi mającej załatwić sprawę tunetańską.

**Paryż** 19 maja. (Ciało prawodawcze) Postawiono wniosek do prawa tyczący się wypłaty zaległości pożyczkowych, i inny wniosek do prawa wyznaczający 8½ milionów na drogi poboczne. Rouher zastanawia się nad dwoma pytaniami, czy traktat z r. 1860 przyniósł korzyści narodowemu przemysłowi, i jakie są przyczyny panującej w Europie kryzys.

*La France* mówi, że Benedetti uzyskał pozwolenie, udania się do Karlsbadu na kilkotygodniową kuracyą.

Dziś w senacie rozprawy nad interpelacyą Girauda.

Mówili Dupin i Saint Beuve. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

**Paryż** 19 maja. Przy drugich wyborach w departamencie Tarn-Garonne z 38.229 wyborców 32.672 głosowało. Gorsse wybrany 19.845 głosami przeciw Gaugiranowi, który otrzymał 12.598 głosów.

**Paryż** 20 maja. Cesarz przyjął wczoraj deputacyą rady municypalnej z Rouen; wyjeżdża tam 31 maja na zamknięcie wystawy rolniczej.

**Paryż** 20 maja. (*Nowa Presse*) Drouyn de Lhuys jako prezes towarzystwa francuskich rolników miał u Cesarza podwakroć audyencyą, pogłoski o jego wstąpieniu do gabinetu są fałszywe.

**Paryż** 20 maja. Wniesiono w Ciele prawodawczem projekt do ustawy o zniesieniu taksy telegraficznej. W rozprawie nad sprawami handlowemi Rouher mówił za biletami cłowemi (*acquits à caution*). Dodaje, że bilety cłowe dawały powód do niejakich nadużyć. Rząd brał tę sprawę gruntownie. Rouher wykazuje postępy francuskiego przemysłu, i mówi, że Francya eksportowała o 700 milionów więcej niż Anglia na targi europejskie, i zostaje w tyle tylko na wschodzie. Spodziewa się, że nawet na wschodzie przy gorliwości wystąpić może w szranki z Anglią (oklaski). Posiedzenie trwa dalej.

Na dzisiejszem posiedzeniu senatu mówili Quentin, Bauchard i kardynałowie Donnet i Bonnechose. Minister oświecenia Duruy przerywał kardynałom pokilkakroć, protestując przeciw zarzutom materyalizmu w wyższych naukach.

*La France* sądzi, że bar. Malaret ku końcu tygodnia odjedzie do Florencyi.

*La Patrie* pisze: Ostatnia misya fregaty Panama uzyskania w Maroko zadość uczynienia za morderstwo człowieka pozostającego pod opieką Francyi, zupełnie się powiodła. Na rozkaz Cesarza marokańskiego ścięto w Tanger głównych winowajców morderstwa.

**Bukareszt** 18 maja. W skutek ogłoszenia noty austryackiego jeneralnego konsula br. Edera do ministra Golesco, Senat mimo wszystkich wybiegów ministra zażądał przedłożenia całej dyplomatycznej korespondencyi z zagranicą, i przygotowuje votum nieufności przeciw rządowi, ponieważ tenże ubliżył godności kraju i zachwiał dobre stosunki z zagranicą.

**Konstantynopol** 20 maja. Dotychczasowy gubernator Libanu Daud pasza został mianowany ministrem robót publicznych na miejsce zmarłego Agatona Effendiego.

**Nowy Jork** 9 maja. Izba poselska przyjęła bil, mocą którego Arkansas przypuszczonym będzie do zastępstwa w kongresie.

Parlament Kanady przyzwolił na kredyt miliona dolarów na budowle obronne.

Pomimo całego pośpiechu i energii, jaką rozwija Izba Niższa Rady Państwa w nowych pracach budżetowych, zdaje się wszelako, że sesya przeciągnie się poza Zielone Świątki. Niemniej atoli powtarzają dzienniki, że sejmy krajowe z pewnością w połowie czerwca zwołane zostaną.

Sankcya cesarska dla ustaw międzywyznaniowych codziennie oczekiwana, tak dalece, że *Sonn. u. Montags Ztg* pisze: „Baron Meysenbug jedzie z pewnością w sobotę (to jest jutro) do Rzymu z sekretarzem ministeryalnym p. Grognet d'Orleans. Pierwszym i najważniejszym punktem w instrukcyach p. Meysenbuga jest: Zniesienie dotychczasowego konkordatu i zawiązanie nowej umomy, podobnej do tej, jaka między Prusami i stolicą Apostolską dla opieki kościoła katolickiego istnieje.“ Zostawiamy dziennikowi wiedeńskiemu zupełną odpowiedzialność za stanowcze to twierdzenie, życząc mu, aby się z tą wiadomością nie stało jak z podaną onegdaj w *Wandererze*, który z równą pewnością donosił, że biskup Haynald wyjechał z misyą do Rzymu w przeszłym tygodniu. Zaprzeczają temu prawie urzędownie. Biskup odmówił dawniej misyi, i na tem koniec. Znajduje się nie w Rzymie, ale w Meeran, a dopiero później ma się udać do wiecznego miasta. Baron Beust o misyi biskupa Haynalda miał się się z dzienników dopiero dowiedzieć.

Podróż N. Pana do Pragi na inauguracyę mostu 7 czerwca, nie jest jeszcze pewną, lubo służy już za przedmiot do różnych wniosków i porównań. Przypominają, że podróż Cesarska do Pesztu poprzedziła upadek gabinetu p. Schmerlinga, ale *tempora mutantur*...

*Wiener Abendpost* występuje przeciw wieściom, jakie podaje jeden z czeskich dzienników *Narodni Pokrok*, jakoto: że pruski minister wojny wydał nietylko *ordre de bataille* przeciw Francyi, ale plan, gdzie się wojska w oznaczonej chwili znajdować mają; że Prusy z Włochami zawarły przymierze przeciw Austryi i Francyi; że Rosya ściąga wojska na granicę austryacką, a minister wojny Kuhn już stosowne rozporządził kroki; że Austrya w porozumieniu z Francyą wywołała kwestyę rumuńsko-żydowską, aby mieć pretekst zajęcia księstw itd. Organ urzędowy nie chce zbijać nawet takich baśni, i ogranicza się tylko na zapewnieniu, że żadne kroki przeciw mniemanym koncentracyom wojsk rosyjskich przedsięwzięte nie zostały.

Nie możemy pominąć bez wzmianki doniesienia *Debatty* wiedeńskiej o jakiejś nowej panslawistycznej intrydze, której teatrem ma być Galicya. *Politik* nazywa to „denuncyacyą“, czem ona nie jest. W Paryżu mają jacyś ajenci werbować emisaryuszów, aby w Galicyi ideje panslawistyczne w ludności szerzyli. Jak dalece to prawda, nie wiemy, ale w każdym razie podobnych intryg rząd austryacki nie ma się powodu obawiać, zwłaszcza, że nie są one nowością. Cóż zresztą dziwnego? Rosya wie oddawna, że rosyjskie wpływy są nie możebne używa więc panslawistycznych, i to nie dzisiaj. Wpływy te już od lat tylu Polacy Europie odkrywają; ale ich dotąd widzieć nie chciała. Jeżeli dziś widzi, tem lepiej; Galicya jest nanie narażona także nie dopiero, i emisaryuszów do niej Rosya nigdy nie skąpiła.

Ostatnie przemówienie hr. Bismarka w parlamencie celnym, gdzie tak stanowczo przeciw wszelkiej myśli użycia siły i gwałtu w kwestyi jedności niemieckiej wystąpił, i powiedział, że Południe do północnego Związku tylko własnowolnie przystąpićby mogło, było, jak zwykle, zręczne, a wystosowane do Francyi, nie małe też zrobiło wrażenie. Nie wiemy, czy temu przypisać, że pomimo zaprzeczeń utrzymuje się ciągle pogłoska o zjeździe trzech mocarzy Francyi, Prus i Rosyi. Na miejsce zjazdu w tej chwili przeznaczają Potsdam. Giełdy przyjmują te pogłoski łaskawie, w nadziei, że z nich nie wojna ale kongres wypadnie.

Dwie nader ważne kwestye rozbierają teraz Zgromadzenia prawodawcze we Francyi: Senat kwestyę wolności wychowania, Ciało prawodawcze kwestyę wolności handlowej. Pierwsza toczy się na polu religijnem, Kościół żąda wolności; druga na polu traktatów handlowych z Anglią zawartych. Minister Rouher dowiódł w Ciele prawodawczem, że Francya, zawierając traktaty na podstawie wolnego handlu, pozostała w systemacie protekcyjnym. Czekaliśmy po tem dowodzenia, że wojna jest niemożebną, ale nie uznał mowca za stosowne tym razem tego uczynić.

Cesarz Francuzów przyjął zaproszenie od municypalności miasta Rouen, aby zjechał zamknąć wystawę rolniczą 31go b. m. Znów więc mowa cesarska jest w oczekiwaniu.

Trudnią się bardzo dzienniki francuzkie zajściem między marszałkiem Mac-Mahon a Arcybiskupem algierskim, w sprawie głodu, który tak srodze kolonię tę francuzką tego roku nawiedził. Korespondencye w tej mierze nader są ciekawe, a to głównie z powodu, iż wyświecają wybornie cały wadliwy systemat francuzki przy kolonizacyi używany. Spór między biskupem i marszałkiem nie jest wcale religijny i świecki, ale cywilny i wojskowy. Marszałek broni *statu quo* w Algierze, a Biskup występuje przeciw wszystkim wojskowym instytucyom, jak bióra arabskie itd., które dotąd żadnego nie sprowadziły rezultatu, prócz nienawiści krajowców przeciw Francuzom i nędzy, pod jaką Algerya upada.

Królowa angielska wyjechała z rodziną do Balmoral w Szkocyi, jak to czyni zwykle. Możnaby z tego wnosić, że położenie gabinetu zmieniło się. Lecz nic tego dotąd nie dowodzi: zawsze jeszcze albo cofnięcie się ministrów, albo rozwiązanie Izby. Wszelako p. Disraeli nie oddał za wygranę. Oświadczył, że bilowi w sprawie irlandzkiej całemi siłami sprzeciwiać się będzie. Co się tyczy bilu o reformie wyborczej w Szkocyi, miał wczoraj oznaczyć stanowisko gabinetu. Telegram donosi, że popierać zamyśla poprawkę Baxtera, według której ubodzy uznani są za niezdolnych do używania prawa wyborów, i oświadczył, że taki kompromis mógłby usunąć przesilenie. Telegram zbyt lakoniczny, aby cokolwiek zeń wnosić można.

Powstanie na wyspie Krecie znów wystąpiło i to silniej niż kiedy. Donoszą o potyczkach, nawet wielkich, gdzie po kilkaset ludzi poledz miało. Na czyją korzyść wypadły, trudno wiedzieć przy ciągle kłamliwych doniesieniach.

Sułtan coraz bardziej się stara o zmianę ustawy co do następstwa tronu. Machometańską ustawę starszeństwa w rodzinie, chciałby na europejską zamienić, to jest najstarszego syna w prostej linii. Dawny Szeik-ul-Islam odmówił *fetwy*, teraz naczelnikiem Islamu mianował swego dawnego guwernera, i nauczyciela religii, a ten zapewne fetwy nie odmówi, i Rada stanu potwierdzi.

Zdaje się już pewnem, że do usunięcia z władzy prezydenta Johnsona nie przyjdzie, że inne części oskarżenia albo nie będą daléj sądzone, albo też już podobnego wyroku nie wywołają, któryby sprawił bezkrólewie w Stanach Zjednoczonych. Nie byłoby z resztą tak zwanego po europejsku bezkrólewia, bo i to przewidziała konstytucya: Johnson jest tylko wiceprezydentem i jako taki zastępuje zamordowanego Lincolna; gdyby go odsunięto od władzy, zastąpiłby go prezes senatu jeżeli się nie mylimy. Lecz do tego podobno nie przyjdzie, i Johnson do marca roku przyszłego pozostanie jak pisaliśmy w Białym domu. Utrzymało go stronnictwo demokratyczne; lubo sądząc z dzienników, nie ma on u nich wielkiego miru, lecz potrzeba było przez wzgląd na przyszłe wybory, aby władzy prezydenta nie objął w téj chwili jaki stronnik republikańskiego stronnictwa. Obawy zaś nie było żadnej. W Europie groziłoby niebezpieczeństwo zamachu stanu, w Ameryce nawet nie ma wyrażenia w języku na zamach stanu. Gdyby zresztą rzecz to była możebna, Johnson nie byłby czekał aż do tej chwili, ale byłby się uciekł do tego kroku zanim przed sąd stawiony został. Sąd osłabił go znacznie, i władza, którą zachował nader jest ograniczoną.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

**Wiedeń** 2 maja. Na posiedzeniu piątkowem Izby niższéj Rady państwa minister spraw wewnętrznych zawiadamia o sankcyi udzielonéj przez Cesarza ustawom o politycznéj administracy i o obrębie ważności ustaw uchwalonych w Radzie państwa. Minister finansów przedkłada projekt ustawy dotyczącéj ugody z Węgrami o należytości stęplowe. Figuli zdaje sprawę z petycyi podpułkownika Bartelsa w Linzu. Komisya wnosi: że wprawdzie co do petycyi przejść należy do porządku dziennego, jednakże zawezwać rząd, ażeby, zamierzony projekt ustawy o uregulowaniu juryzdykcyi wojskowéj przedłożył. Minister sprawiedliwości zgadza się z wnioskiem Wydziału. Uregulowanie juryzdykcyi woskowéj jest sprawą wspólną. Odbyły się już właśnie, głęboko sięgające obrady między obustronnemi delegowanemi, i we wszystkich punktach doszło do porozumienia. Wniosek komisyi petycyjnéj został jednogłośnie przyjęty. Posiedzenie trwa daléj.

*Kursa.* Wiedeń 22 maja godzina 2 po połud. Metaliki 55·70. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 56·60. — Pożyczka narodowa 61·50. — Losy z roku 1860 79.80. — Akcye banku 698.—Akcye kred. 181·60. — Londyn 116·70.— Srebro 115·—. — Dukat 5·57.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

*Antoni Kłobukowski.*

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **Kraków** 22 maja. | | |
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 108 | 106 |
| — nowe obr. „ | 113 | 110 |
| Listy zast. pol. bez k. | 77¾ | 75¾ |
| Banknoty pol. 100 złr. | 434 | 416 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 160 | 157½ |
| Talary prs. za 100 tal. | 172 | 168½ |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 89¼ | 87¾ |
| Srebro nowe austr. | 116 | 114½ |
| Dukat ważny | 5 65 | 5 50 |
| Napoleon d'or | 9 45 | 9 28 |
| Półimperyały rosyjs. | 9 65 | 9 40 |
| Listy galic. nowe z k. | 75½ | 73½ |
| „ „ stare „ | 79½ | 77½ |
| Oblig. indem. „ | 64 | 62 |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 201 | 196 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 173 | 170 |
| Listy banku hipot. | 83½ | 82 |
| **Wiedeń** 20 maja. | | |
| 5% Metaliki na w. a. | 52 90 | 52 75 |
| „ Pożyczka narod. | 62 50 | 62 40 |
| „ Metaliki na m. k. | 56 10 | 55 — |
| „ Obl. ind. niż. Aust. | 87 25 | 86 75 |
| „ „ czeskie. | 94 — | 93 50 |
| „ „ węgiersk. | 75 — | 74 50 |
| „ „ chor. i b. | 73 50 | 73 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. galicyjs. | 63 75 | 63 25 |
| „ „ bukow. | 65 50 | 65 — |
| „ „ siedmg. | 70 30 | 69 90 |
| Pożyczka głod. gal. | 100 — | 99 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 97 20 | 96 80 |
| 4% Galicyjskie | 74 — | 73 — |
| 5½% Węgiersk. los. | 92 25 | 92 — |
| 5% Boden Cr. austr. | 101 25 | 100 75 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 174 — | 173 50 |
| „ „ „ 1854 | 75 50 | 75 25 |
| „ „ „ 1860 | 80 — | 79 80 |
| „ „ „ 1864 | 84 70 | 84 50 |
| „ Como-Rente | 21 — | 20 50 |
| „ Kredytowe | 131 60 | 131 40 |
| „ żegl. par. na D. | 94 — | 93 50 |
| „ Ks. Esterhazy | 150 — | 148 — |
| „ Księcia Salm. | 34 50 | 34 — |
| „ „ Palfy. | 26 25 | 25 75 |
| „ ks. Klary | 28 50 | 27 50 |
| „ hr. St. Genois | 24 25 | 23 75 |
| „ miasta Budy | 27 25 | 26 75 |
| „ ks. Windischg. | 18 50 | 17 50 |
| „ hr. Waldstein. | 22 — | 21 — |
| „ hr. Keglevich. | 13 75 | 13 25 |
| „ Rudolfa | 14 50 | 14 — |

| *Akc. bank. i przem.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku narod. austr. | 700 — | 698 — |
| Zakładu kredytow. | 181 80 | 181 60 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 498 — | 497 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1827 | 1822 |
| „ rządowej fr.-a. | 255 40 | 255 30 |
| „ zachodniej c. El. | 146 50 | 146 — |
| „ Pardubickiej | 143 50 | 143 — |
| „ południowej | 173 90 | 183 70 |
| „ Galicyjskiej | 199 — | 198 50 |
| „ Czerniow. | 173 — | 172 50 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl.k.m. | 101 — | 100 50 |
| „ (sr. pr.) 100 fl. w. a. | 85 25 | 84 75 |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 83 75 | 83 25 |
| Kol. Rząd. St. 500 fr. | 120 75 | 120 50 |
| „ „ „ Emis 1867 „ | 119 75 | 119 25 |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 99 — | 98 50 |
| „ Bony 6% 1875-1876. | 207 50 | 207 — |
| Kol.pół.C.F.100fl.k.m. | 89 — | 88 75 |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 87 50 | 86 50 |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 102 75 | 102 25 |
| Kol.Głog. za 100 fl k m. | 72 50 | 72 — |
| Kol. zachod. Czes. za 300fl.a.w.sr.100 fl.w.a. | 85 — | 84 50 |
| Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl. | 78 50 | 78 — |
| — — w srebrze „ | 85 25 | 85 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol.Gal.K.L.300 fl.w.a w srebrze 5% za 100 | 95 25 | 95 — |
| Kol.Gal.K.L. Emis. II | 89 25 | 89 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.) | 76 75 | 76 50 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 80 75 | 80 25 |
| „ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100 | 76 — | 75 — |
| Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w. | 82 — | 81 75 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „ | 90 — | 89 — |
| Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m.k. | 94 50 | 94 — |
| Austr. Loyd fl.100m.k. | 87 — | 85 — |
| Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100fl.) | 91 75 | 91 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesars. korony | — — | 16 45 |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 57 | 5 56 |
| Złoto *al marco* | 5 55 | 5 45 |
| Napoleondory | 9 33 | 9 32½ |
| Fryderyki | 9 75 | 9 65 |
| Luidory (niemieckie) | 9 55 | 9 45 |
| Suweryny angielskie | 11 75 | 11 68 |
| Imperyały rosyjskie | 9 65 | 9 60 |
| Srebro | 115 — | 114 75 |
| Srebro, kupony | 115 15 | 114 75 |
| Talary związkowe | 1 72½ | 1 71½ |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pruskie bilety kas. | 1 70¼ | 1 70 |
| **Lwów** 20 maja. | | |
| Dukat holenderski | — | — |
| „ cesarski | 5 57 | 5 54 |
| Półimperyał rosyjski | 9 55 | 9 46 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 85 | 1 82 |
| „ pap. | 1 60 | 1 59 |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 74 — | 73 50 |
| „ „ m. k. | 77 65 | 77 15 |
| Listy zast. banku hip. | 83 — | 82 70 |
| Obligi indem. b. kup. | 63 55 | 63 25 |
| 5% Pożyczka narod. | — — | — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 200 75 | 199 75 |
| „ „ lwow.-czer. | 173 — | 172 — |
| Akcye banku hip. gal. | 71 50 | — — |
| **Warsz.** 20 maja. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 84 — | 83 50 |
| „ „ 2 ser. „ | 75 75 | 75 40 |
| kupon „ | — — | 1 62 2/6 |
| Listy likwidac. „ | 64 90 | 64 67 |
| kupon „ | — — | 1 86⅔ |
| Pożyczka r. 1865 „ | 130 75 | 130 25 |
| „ r. 1866 „ | 128 — | 127 50 |
| Kolej warsz. wied. „ | — — | — — |
| „ warsz. byd. „ | 57 50 | 57 — |
| „ warsz. teresp. | 86 — | 85 25 |

*Pociągi osobowe na kolejach żelaznych*
*od 10go Czerwca r. b.*

**Odchodzą:**

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

**Przychodzą:**

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór

do *Wiednia* z *Krakowa* 6.17 rano, 7.37 wieczór.

## P. O. Sekretarza Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż stósownie do postanowienia Dyrekcyi Wystawa tegoroczna Sztuk pięknych zamyka się z dniem 25 Maja r. b. o godzinie 2 po południu; losowanie zaś zakupionych przez Dyrekcyę obrazów odbędzie się

**dnia 2 Czerwca o godzinie 11**

w lokalu Towarzystwa przy ulicy Brackiej, w domu barona Larissa, na które panów Akcyonaryuszów Towarzystwa uprzejmie się zaprasza.

Kraków dnia 22 Maja 1868 r.

**J. Fr. Kołosowski,**
(1024-1-3) P. O. Sekretarza Dyrekcyi.

## Losowanie obrazów i odlewów gipsowych,

zakupionych przez Dyrekcyę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie, na wystawie Lwowskiej, odbędzie się

**dnia 2 Czerwca 1868**

o godzinie 4 po południu.

Bliższe szczegóły zawierać będą plakaty.

Szanowych pp. Akcyonaryuszów uwagę zwraca się na to, że według Statutu §. 7 nie może brać udziału w losowaniu, kto się przed odbyciem takowego z należytości za Akcye nie uiści.

*Z Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie.*

Lwów dnia 17 Maja 1868. (1022-1-2)

**Zgubiono 184 złr. 80 c.,** (t. j.: 3 sztuk po 50 złr., 6 sztuk po 5 złr., 4 sztuk po 1 złr. i 8 sztuk po 10 cent.) — w dniu 20 b. m. pomiędzy godziną 7 a 8 wieczorem, przechodząc ulicą Grodzką od sklepu p. Tomaszewskiego do sklepu p. Birnbauma, tokarza.

Uczciwy znalazca raczy oddać te pieniądze do Bióra hotelu Saskiego, gdzie otrzyma 30 złr. nagrody. — Poszkodowany stracił przez to cały swój majątek. (988-1-3)

## Ostrzeżenie.

Już w roku zeszłym w dzienniku tym umieściła podpisana Administracya do Szanownej publiczności odwiedzającej Ogród na Woli Justowskiej, las pod Bielanami i Panieńskie Skały prośbę uprzejmą, aby w ogrodzie kwiaty i trawniki szanować zechciała, psów doń nie wprowadzała, w lesie zaś wstrzymywała się od palenia ogni i strzelania z broni palnej.

Prośba ta dotyczy i bieżącego roku. Gdy atoli przekonanie nauczyło, że takowa już wyszła z pamięci, w **skutek czego już dwa razy wypadek ognia w lesie się wydarzył,** którego poskromienie tylko czujności straży leśnej jest do zawdzięczenia; podpisana Administracya widzi się zatém w konieczności oświadczyć, że jeżeli życzenie jej i nadal uwzględnionemby być nie miało, będzie zmuszoną ogród dla Szanownej Publiczności zupełnie zamknąć, lasu zaś te części, które li tylko dla przyjemności, tejże nietkniętemi pozostawia, wyrąbać.

***Administracya dóbr Woli Justowskiej.***
(980-2-3)

## Do wynajęcia

**na przedmieściu Piasek**
**4. Pokoje z kuchnią.**
**3. Pokoje z kuchnią.**
**2. Pokoje kawalarskie.**
**od 1go Lipca.**

wiadomość w handlu ***Wojczyńskiego.***
(1023-1-5)

W Królestwie Polskiem, przy trakcie bitym z Łowicza do miasta gubernialnego Płocka, 2 mile od stacyi kolei żelaznej w Łowiczu, w bliskości czterech cukrowni, jest do uabycia z wolnej ręki Folwark **Wola Stępowska,** zawierający gruntu ornego klasy Iej morgów chełmińskich 900, łąk morgów chełm. 60, oraz wystarczającą na własną potrzebę przestrzeń lasu. — Bliższych szczegółów udzieli właściciel na miejscu. Poczta Sanniki, przez Łowicz. (1020-1-3)

Beste Wichse der Welt.
Wiener Stiefel-Glanz.
Wichse ohne Vitriol
von
STEFAN FERNOLENDT
Franz Fernolendt's Neffe
WIEN
Schulerstrasse 21.
(38-11)

Przy ulicy Sw. Rocha Nr. 461 jest do najęcia od 1 Lipca **pierwsze piętro złożone z 7 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni itd.**

Bliższa wiadomość tamże u właściciela. (979. 2-3)

## Ważne uwiadomienie

dla wszystkich, którzy chcą sobie osłonić oczy od szkodliwych wpływów — wpadających obcych ciałek, prochu, pyłu, lupek żelaza, wapna, węgli jarzących i t. d.— a przecie widzieć. — Są to chroniące **nieszklanne** okulary — lecz **łupkowe,** (Glimmerbrillen) — widzi się przez nie wszystko— są elastyczne — uderzające o nie ciałko, choćby i jarzące, odbite zostaje. Ważny to jest wynalazek dla wszystkich rękodzielników, fabrykantów, ślufierzów, przy węglach pracujących, i koleją jadących. Okulary takie upuszczone na ziemię, lub uderzone, nie pękają, i nie rozgrzewają się tak łatwo od bliżkiego ciepła lamp, ognia, dymu gorącego i. t. p. Na zasadzie światłych lekarzy okulistów zaleca takowe:

handel optycznch towarów pod firmą ***A. Biasion*** w Krakowie.
(1015-2-6)

**Pisarz prowentowy,** kawaler, znajdzie umieszczenie w większym majątku. Ma umieć dobrze pisać, biegle rachować i mieć już praktykę w tym zawodzie.— Zgłosić się może pod literą

(977--2) ***M. S.*** poczta Tarnów.

## Tylko $1\frac{3}{4}$ złr.

kosztuje ćwierć losu oryginalnego państwowego, nie promesa, złr. 3 cent. 50 cały pół losu a złr. 7 cały los na wkrótce, bo już 11 Czerwca, rozpocząć się mające przez Rząd Brunszwicki urządzone i poręczone wielkie losowanie wygran państwa.

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, przy którem na mającem nastąpić ciągnieniu przeszło połowa losów z wygranemi ew. talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 itd. wyciągnętemi być muszą, jest rzeczywiście tak korzystnem i widoki pomyślności tak wielkie jak rzadko się zdarza.

Zamówienia na losy oryginalne przez Rząd wystawione za nadesłaniem gotówki będą natychmiast wypłacone a podpisany będzie szybko rozsyłał posiadaczom losów nietylko wygrane po każdem ciągnieniu, ale i plany losowania do każdego zamówienia będzie bezpłatnie dodawał.

Wygrane będą w każde miejsce przesyłane, na żądanie także za pośrednictwem podpisanego domu we wszystkich większych miastach w Austryi. Przez bezpośrednie kupowania losów używa się wszystkich kórzyści, a przy ogromnym napływie zamówień, zapasowe losy szybko rozebranemi będą; uprasza się więc łaskawe polecenia z pełnem zaufaniem niebawem nadesłać.

(1007. 2-9).

**Izydor Bottenwieser,**
Bank- et Wechselgeschäft in Frankfurt a. M.

## SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***
Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przeźroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.* (734-12)

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści, pochodzące z *niedokrwi i upławów*; ułatwia on *wydzielanie się regularności miesięcznej*; działa bardzo pomyślnie na dzieci *skrofuliczne i limfatycznego organizmu. Wznieca apetyt,* ułatwia *trawienie,* jest najdzielniejszy środek na *niedostatek krwi* u osób wycieńczonych z powodu pracy, *przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.*

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka (dawniej śp. Wojciecha Molędzińskiego; we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza, Rukera i Berlinera; w Brodach w aptece p. Fraznosa; w Poznaniu w aptekach Dra Mańkiewicza i Elsnera. w Brodach w aptece p. Fransos; we Wiedniu w składach materyałów aptecznych: pp. Raabe i Röder.

## Już nie ma nieprzyjemnie woniejącego potu nóg ani ran na nogach.

Wszystkim, którzy na powyższe niedogodności cierpią, sławna Woda Anosminowa Kocha nie może być dostatecznie poleconą; takowa nie przeszkadza poceniu się nóg, ale niszczy tylko nieprzyjemną woń i leczy z uderzającą szybkością otwarte rany.

Prospekta i przepisy użycia dołączone są do każdej flaszki, która sprzedaje się po **1 złr.** (956-2-6)

Główny Skład dla Krakowa znajduje się w aptece p. ***E. Stockmara.***

## Gra udziałowa i sprzedaż Losów na raty.

Skutkiem zawarcia stosunków z domem bankierskim w Peszcie, pośredniczę w drodze komisowej przy sprzedaży Losów Kredytowych, Losów 1864, 1854 i 1839 r. za miesięcznie spłacającemi się ratami, z przypuszczeniem każdego przez czas spłacania rat do wszystkich wśród tego odbywających się losowań do 20 Losów w udziale.

**Najbliższe ciągnienie Losów 1864 r., przypada 1 Czerwca r. b.**

Wyjaśnienia i bliższe szczegóły przesyłam bezpłatnie.

Utrzymuję Skład komisowy **Likieru ang. żołądkowego** przeciwko niestrawnościom żołądkowym, jako niezawodny środek przeciwko febrze, tudzież **Plastru hamburskiego** przeciwko ranom wszelkiego rodzaju, już znany środek.— Uskuteczniam **Wizy paszportowe,** jak niemniej wszelkie interesa handlowe i przemysłowe. (981-1-2)

***K. Rząca.***
Bióro komisowe ajencyjne i spedycyjne w Krakowie.

## Promesy na Losy z r. 1864

z podpisem **J. C. Sothena,**

na ciągnienie w dniu **2 Czerwca r. b.,** sprzedaje po 2 złr. 50 c. już ze stemplem

(1001-5-8 T) ***J. Bartl*** w Krakowie.

## Poprawna rasa owiec.

Dyrekcya dóbr hrabstwa Fryderyka Wallis pod Kolleszowicami w Czechach, oznajmia niniejszem, że

**że sprzedaż owiec poprawnej rasy Skopów i matek z lokalnej owczarni „Electoral Negretti“ rozpoczęła się,**

i trwać będzie aż do czasu strzyżenia to jest do **15go Czerwca r. b.**

Zupełnie czysta i zdrowa krew, a ztąd silna i regularna budowa, a przy miernym pocie piękna i bogata wełna stanowi zalety, jakiemi doskonałość materyału tej poprawnej owczarni od lat wielu tak w kraju jako i za granicą się odznaczała i uznaną została. (784-4-5)

Na listowne zapytania udziela Dyrekcya dóbr pod Kolleszowicami przy stacyi pocztowej Horrosedel żądanych bliższych wiadomości i objaśnień — albo też **Bióro informacyjne komisowe Krakowskie (*A. Gasiorowski & A. Ohmé*),** Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej.

## Zegary wieżowe

**najnowszego układu**

dla kościołów, zamków, will, fabryk, stacyj kolei żelaznych itd. w każdej wielkości z zupełnem zaręczeniem, jakotéż **wszelkie gatunki zegarów wahadłowych** dostawia po najtańszych cenach pierwsza i jedyna fabryka wielkich zegarów

**L. i J. Rescha w Wiedniu,**
Mariahilferstrasse Nr. 61.

Cenniki, rysunki na żądanie bezpłatnie. Wszystkie w nowszych czasach ustawione w Wiedniu i na prowincyach zegary wieżowe pochodzą z tej fabryki. (812. -6).

## Miejsce kuracyjne ROHITSCH-SAUERBRUNN (w Styryi),

w zachwycającej dolinie górskiej, odległe a godzinę od stacyi kolei Południowej **Pöltschach,** pociągiem pospiesznym o 7 godzin 32 minut od Wiednia, o 6 godzin 52 minut od Tryestu położone, pod najkorzystniejszemi klimatycznami okolicznościami, które dla swych nadzwyczajnych *lekarskich i dyetetycznych własności,* stało się jednym z najpopularniejszych i najbardziej poszukiwanych szczawów, z którym wszystkie sztucznie musujące wyroby fabryczne, nawet w przybliżeniu, porównać się nie dają. Posiada niezrównaną *skuteczność leczniczą*: przy uciążliwościach trawienia, braku apetytu, tworzeniu się kwasów, długotrwałym katarze żołądkowym, przy obstrukcyach, długotrwałych cierpieniach wątroby, śledziony, żołądkowych, w gośćcu w skutek rozkosznego życia, w nieżycie macicy, pochwy macicznej i pęcherza urynowego, w bladaczce, w otyłości nad miarę, hemoroidach, hypokondryi i melancholii. Działanie tynktury popieranem jest widocznie wzmacniającemi kąpielami *szczawowemi, natryskowemi, siedzeniowemi.*

Przepyszny kursal, wytworne lokale do rozmowy, jadalnia i kawiarnia, terasy karuzel, wielka orkiestra, teatr, bale, koncerta, wyborna Restauracya, wyborne i tanie mieszkania, stacya telegraficzna, codziennie dwurazowa komunikacya pocztowa z Wiedniem i Tryestem, żywy ruch powozów najemnych, bezpośrednio łączących się z pociągami osobowemi w Pöltschach.

**Trwanie pory kuracyjnej:** Od Maja do Października: **w Maju, Czerwcu, Sierpniu i Wrześniu, ceny mieszkań tańsze.** Chłodne miesiące wiosenne i jesienne w chorobach, z silniejszym napływem krwi, dla chorych, którym potrzeba wiele ruchu na wolnym powietrzu do kuracyi w Rohitsch, są nader sprzyjające.

Polecenia rozsyłkowe, zapytania i zamówienia mieszkań, należy adersować: ***„An die Direktion der Landes-Cur-Anstalt Rohitsch-Sauerbrunn,*** Steiermarkt; — **Cenniki** bezpłatnie. **Broszury o kąpielach** we wszystkich większych księgarniach. Swieża woda w Wiedniu zawsze w zapasie w głównym Składzie ***J. J. Lautinger et Comp.,*** Mölkerhof i w c. k. nadwornym głównym Składzie Wód mineralnych „Zum blauen Igel, — w Peszcie w głównym Składzie u ***Emila Rothfelda,*** Waggasse. (869--3)

## Rozsyłka wody karlsbadzkiej naturalno mineralnej.

Siła lecząca mineralnej wody karlsbadzkiej, często z cudami granicząca jest zanadto dobrze znana, aby potrzeba było takową wychwalać. Jest to fakt dowiedziony wieloma wiekami. Używa się przesłanej wody karlsbadzkiej w domu w ten sam sposób, jak przy samem źródle. Zwyczajną dozą każdego rana jest **jedna flaszka** mineralnej wody którą się w odpstępach 20to minutowych albo **zimną** lub **ogrzaną,** spacerując lub w domu chodząc a nawet i w łóżku leżąc używa. Aby rozwalniającą działalność przesyłanej wody karlsbadzkiej powiększyć potrzeba do niej, tylko dodać łyżeczkę od kawy **soli sprudlowej.** — Wszelkie zamówienia **wody mineralnej, soli sprudlowej, mydła sprudlowego,** wypełniają się jak najpunktualniej przez składy w każdym większym mieście lub też wprost przez **Dyrekcyą rozsełkową Henryka Mattoniego w Karlsbadzie** w Czechach. (653-4-6)

Hambursko-amerykańskie Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Bezpośrednia jazda statkiem parowym między

## Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

dotykając Southampton za pomocą pocztowych statków parowych:

| | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Teutonia** | we Środę | 20 Maja | z rana | **Holsatia** | we Środę | 10 Czerwca | z rana |
| **Germania** | dto | 27 Maja | | **Cimbria** | dto | 17 Czerwca | |
| **Allemania** | dto | 3 Czerwca | | **Saxonia** | dto | 24 Czerwca | |
| **Bawaria*** | w Sobotę | 6 Czerwca | | **Hammonia** | dto | 1 Lipca | |

**Westphalia** (w budowie)

Okręta oznaczone * nie dopływają do Southampton.

**Cena przewozu osób:** Pierwsza kajuta tal. **165,** druga kajuta tal. **100,** Międzypokład **50** tal.
**Cena przewozu towarów: Ł. 2.** od beczki o 40 stopach sześściennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%; dla ordynaryjnych towarów, według umowy. (746-6)
**Porto listowe** do i ze Stanów Zjednoczonych **4** sgr. Listy powinny być oznaczone: per Hamburger Dampfschiff.“

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten*** następca Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci: ***Staar & Geishofer*** W WIEDNIU, Mehlmarkt Nr. 17 i p. ***I. Eibenschütz*** w KRAKOWIE.

***Dra Pattisona***
**Wata reumatyzmowa,**
łagodzi w tej chwili a leczy prędko

## Gościec i cierpienia dnawe

wszelkiego rodzaju, jako to: ból w twarzy, piersi, szyi, zębów, głowy, rąk, kolan, żołądka, brzucha i t. p.

W pakietach po **50 c. i 1 złr.** u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza w **Krakowie.** (305-7-8)T

## Wiadomość dla Lekarzy.
## Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego); w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (722-4-

## Próba szczęścia.
## Tylko $3\frac{1}{2}$ złr.

kosztuje ½ losu oryginalnego (nie promesy) na

**w dniu 11 Czerwca**

odbyć się mające przez Książęco Brunszwicki rząd potwierdzone i poręczone

**wielkie losowanie pieniężne.**

Główna wygrana talarów p. kur. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300, 155 po 200, 229 po 100, 11.450 po 47 talarów p. k.

Cały los oryginalny kosztuje 7 złr.
Pół losu oryginalnego „ 3½ „
Ćwierć „ „ „ 1¾ „

Prawie w każdej loteryi były u nas największe trafne wygrane, tak że nasza główna kolekcya słusznie **najszczęśliwszą** się nazywa.

Zamiejscowe polecenia opatrzoze rymesami wypełniamy szybko ze znaną punktualnością i dyskrecyą, a każden z naszych odbiorców otrzymuje zaraz po ciągnieniu urzędowy wykaz wygran tudzież wygrane pieniądze.

***Adolf Lilienfeld***
(1002. 2-8). główny kollektor.
Hamburg, Graskeller Nr. 7.

W Krakowie w aptece *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowieu p. *P. Mikolasza*— w Poznaniu u p. *Mankiewicza.* (649-4-)

## Zgubiony
## Zegarek damski złoty z takimże łańcuszkiem,

we Środę wieczorem, 20go Maja. Ktoby z uczciwych ludzi znalazł i takowy wrócił właścicielowi w hotelu pod Różą, w mieszkaniu pod Nr. 7, zostanie sowicie wynagrodzonym. (991-1-3)

## Latarnie gospodarskie,

do zupełnie bezpiecznego oświetlenia **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenie: 1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent., 2 złr. 80 cnt. w dużych i małych ilościach, u

***E. Jülke*** **w Wiedniu,** Neubaugasse N. 1,

Skład wszelkich gatunków Lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. (568-8-12)T

## Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Postrzeżenia najznakomitszych lekarzy pozwalają uważać ten środek specyficzny jako najskuteczniejszy na suchoty, słabości płuc i naczyń oddechowych. Jest to wyborny środek na uporczywy kaszel, grypę, astmę i na słabości naczyń powietrznych płuc (bronchites). Uspakaja *kaszel*; pod jego wpływem potnienie ustaje i chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia. — Każdy flakonik opatrzony est podpisem: *„Grimault et Cie.“*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Zygmunta Rukera, Berlinera i Piotra Mikolasza*; w Poznaniu w aptekach p. *Elsnera* i p. *Mankiewicza*; w Brodach w aptece p. *Franzosa*; w Wiedniu w Składao materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*, i w aptece p. *Szaitera* w Rzeszowie. (725-24-24)

## Tylko $3\frac{1}{2}$ złr.

kosztuje **pół-losu** oryginalnego (nie Promesa) na

**wielkie losowanie pieniężne**

zaręczone przez **książęco-Bruńswicki rząd Państwa.**

**którego ciągnienie rozpocznie się 11 Czerwca r. b.**

Główna wygrana talarów 100.000 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000, 5 po 500, 125 po 400, 155 po 200, 129 po 100, 11.450 po 47 talarów.

Cały oryginalny los kosztuje 7 złr.
Pół losu oryginalnego „ 3·50
Ćwiartka „ „ 1·75

Zamiejscowe polecenia, opatrzone rimesami, wypełniam szybko i z dyskrecyą, a urzędowe wykazy ciągnienia i pieniądze wygrane wysyłam natychmiast po rozstrzygnieniu.

Upraszam zgłaszać się bezpośrednio do Kantoru bankowego, któremu specyalnie powierzono sprzedaż Losów rządowych. (945-2-6)

**Sally Massé, w Hamburgu.**

**Kolej Warszawsko-Wiedeńska.**
Wył. uprzyw. **Towarzystwo Kolei** austryackie **żelaznej rządowej.**
Ces. król. **Kolej żelazna** uprzywil. **Zachod.-Czeska.**
Ces. król. **Kolej żelazna** uprzywil. **Wschod.-Bawarska.**

## OBWIESZCZENIE.

## Bezpośredni ruch

między

**Warszawą, Krakowem, Ołomuńcem, Bernem, Pardubicami**

z jednej strony, — a

**Eger, mianowicie Karlsbadem i Marienbadem na Pragę-Furth**

z drugiej strony.

Zawiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, że od **dnia 25 Maja r. b.** znowu zaprowadzonym będzie, tak jak był w przeszłym roku podczas pory kąpielowej, ruch pociągów osobowych między powyżej wyszczególnionemi stacyami dla większej dogodności i szybszej podróży przejeżdżającej Publiczności. (1014-2-3)

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*